Nr 151. Kraków, Czwartek 6 Lipca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 lipca.

Wygłoszona wczoraj przy otwarciu parlamentu niemieckiego mowa tronowa cesarza Wilhelma II brzmi w dosłownym tekście, jak następuje: „Szanowni Panowie! Ponieważ powołani zostaliście do wspólnej pracy z rządami związkowymi, czuję potrzebę powitania was u wstępu waszych obrad. Przedłożony przeszłemu parlamentowi projekt ustawy o pokojowej sile prezencyjnej wojska niemieckiego, za pomocą którego miało być umożliwione pełniejsze wyzyskanie naszej siły obronnej, ku mojemu ubolewaniu nie znalazł zatwierdzenia reprezentacyi ludu. Przekonanie, podzielane jednomyślnie przez dostojnych książąt Rzeszy, że państwo wobec rozwoju militarnej organizacyi innych mocarstw, nie może wyrzec się dalszego kształcenia naszego ustroju wojskowego, dającego rękojmię bezpieczeństwa i przyszłości cesarstwa, przekonanie to musiało doprowadzić do decyzyi rozwiązania parlamentu i do starania się przez zarządzenie nowych wyborów o osiągnięcie celu, uznanego za konieczny. Od chwili przedłożenia projektu wojskowego położenie Europy nie doznało żadnej zmiany. Stosunki cesarstwa do zagranicznych państw są ku mojemu wielkiemu zadowoleniu tak teraz, jak i przedtem, przyjazne i wolne od wszelkiego zawikłania. Stosunek zorganizowanej militarnej siły Niemiec do siły naszych sąsiadów ukształtował się tymczasem jeszcze niepomyślniej, niż w roku ubiegłym. Jeżeli już geograficzne położenie i historyczny rozwój Niemiec nakłada obowiązek utrzymania stosunkowo znacznego wojska, to dalsze udoskonalanie naszej siły zbrojnej stało się naglącą koniecznością wobec postępu zagranicy. Aby módz zadosyć uczynić obowiązkom, nałożonym mi konstytucyjnie, uważam za rzecz niezbędną, aby wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzać można, dążono do utworzenia wystarczającej i skutecznej ochrony dla ziemi ojczystej. Zostanie zatem panom niezwłocznie przedłożony nowy projekt ustawy o pokojowej sile prezencyjnej wojska. Są w nim, o ile to się dało zrobić, uwzględnione te życzenia, które wypowiedziano podczas obrad nad dawnym projektem; odpowiednio zmniejszono wymagania, stawiane osobistej i podatkowej zdolności ludu, o ile to się stać mogło bez zachwiania właściwego celu.

Interes państwa wymaga, zwłaszcza ze względu na nastąpić mający na wiosnę upływ septenatu, aby projekt wojskowy załatwiony został z możliwie najszybszym pospiechem tak, aby te coroczne powołania rekrutów zarządzone być mogły już na nowej podstawie. Opóźnienie terminu tego powołania dałoby się uczuć dłużej, niż przez dwa dziesiątki lat na szkodę naszej siły zbrojnej. Ażeby panom umożliwić zwrócenie całej swojej energii niepodzielnie na obrady nad projektem, zjednoczone rządy postanowiły nie obciążać sesyi innemi obszerniejszemi projektami. Jakkolwiek i ja i dostojni książęta Rzeszy jesteśmy przekonani, że na nowe ukształtowanie naszych urządzeń wojskowych potrzebne środki dadzą się skutecznie i bez przeciążenia osiągnąć na tej drodze, która ubiegłej jesieni proponowana była w przedłożonych projektach ustawy podatkowej, to przecież kwestya pokrycia stanowi przedmiot ciągłej rozwagi. Z początkiem przyszłej sesyi zimowej przedłożone będą panom projekta, w których jeszcze dokładniej, niż obecnie, wyrażona będzie zasada, że dostarczenie tych środków nastąpić musi według miary zdolności ludzi i wśród, o ile możności, jak największego oszczędzania siły podatkowej. Aż do upływu obecnego roku etatowego pokrycie nadwyżki dokonane zostanie za pomocą matrykularnych dodatków.

Szanowni panowie, wśród ciężkich ofiar powiodło nam się niemieckie szczepy połączyć silnym węzłem. Naród czci tych, którzy dla tego dzieła poświęcili krew i mienie i ojczyznę doprowadzili do politycznego i ekonomicznego rozwoju, który tak, jak współczesnym, starczy za dumę i radość tak późnym pokoleniom, jeżeli będą dalej budować w duchu ojców, dadzą rękojmię wielkości i szczęścia państwa. Naszym najświętszym obowiązkiem jest strzedz chlubnych zdobyczy, którémi Bóg nas pobłogosławił w walce o naszą niezależność. Takiemu obowiązkowi wobec ojczyzny wtedy tylko jednak podołamy, kiedy będziemy mogli pozostać godną zaufania rękojmią europejskiego pokoju. Ufam, że ja i dostojni książęta Rzeszy znajdziemy nowe patryotyczne i ofiarne poparcie wśród dążenia do tego celu.“ — Odczytawszy oficyalny tekst mowy tronowej, dodał Cesarz od siebie następujące słowa: „Idźcie więc, moi panowie, stary Bóg patrzy na wasze prace. Niechże wam pobłogosławi w skutecznem dziele dla dobra ojczyzny.“

Jak z treści widać, mowa tronowa odznacza się tonem niewątpliwie pojednawczym. Cesarz zapowiada nawet uwzględnienie wszelkich życzeń poprzedniego parlamentu i ścisłe zastosowanie żądań wojskowych do podatkowej siły Niemiec. Z drugiej strony organa półurzędowe utrzymują, że nowy projekt niczem prawie nie różni się od wniosku Huenego — powinien zatem wywołać podobną opozycyę. Z mowy tronowej wynika również, że rząd nie zdał sobie dokładnie sprawy z kwestyi pokrycia kosztów ustawy wojskowej, gdyż pozytywne propozycye w tym względzie będą przedłożone parlamentowi dopiero podczas zimowej sesyi. Okoliczność ta nie powiększa szans ustawy, gdyż, jak wiadomo, kwestya kosztów była główną bronią opozycyi nietylko podczas obrad w Izbie, ale także wśród agitacyi wyborczej. Wszystkie stronnictwa, nie wyjmując narodowo-liberalnego, które z góry już przystało na wszelkie rządowe żądania, zastrzegły się, iż na klasy uboższe nie mogą spaść żadne nowe ciężary. W ten sposób projektowane pierwotnie podatki konsumcyjne od piwa i wódki nie mają szans powodzenia i znów prawdziwą jest pogłoska, że rząd pragnie od parlamentu wskazówki co do zorganizowania planu finansowego. *Germania* jednak już teraz zastrzega się przeciwko wszelkiej podatkowej inicyatywie parlamentu, który w tem musiałby wziąć na siebie całe *odium* wojskowej ustawy. Słowem, kwestya pokrycia równie trudna i zawikłana, jak sam projekt wojskowy, tem bardziej że antysemici, których zaliczano ryczałtem do większości rządowej, coraz opozycyjniej występują. Ahlwardt znalazł nawet nowe hasło do swej agitacyi, które brzmi: „precz z junkrami i żydami!“. Antysemici podnoszą nieustannie projekt podatku giełdowego i zbytkowego. Pierwszy jest niepopularny w narodowo-liberalnem stronnictwie, które giełdowe interesa, stosownie do liberalnych tradycyj, starannie ochrania, drugiemu są niechętni konserwatyści. Może więc nawet zajść ten wypadek, że większość, która uchwali pokrycie kosztów ustawy wojskowej, będzie zupełnie odmienną od większości uchwalającej samą ustawę. W końcu trzeba nadmienić, że obrady nad ustawą będą przeprowadzone z możliwym pośpiechem, prawdopodobnie nawet z pominięciem obrad w komisyi, gdyż rząd jest zdania, iż poprzedni parlament wyczerpał dostatecznie dyskusyę.

Rozruchy studenckie w Paryżu przybrały nieniezwykłe rozmiary i mogą się stać przyczyną, jeżeli nie przesilenia gabinetowego, to przynajmniej dymisyi prefekta policyi. Bezpośredni ich powód jest dość trudny do opowiedzenia. Kilku uczniów szkoły sztuk pięknych urządziło bal, na którym nie wszystko się działo według ścisłych zasad przyzwoitości. Senator Berenger, prezes paryskiej ligi moralności, zażądał od prokuratora ścigania organizatorów tej zabawy. Rzeczywiście stanęli oni przed sądem, który wymierzył im kary stosunkowo dość surowe. Cała młodzież uniwersytecka ujęła się za kolegami i urządziła uliczną demonstracyę przeciwko Berengerowi. Podczas tej manifestacyi przyszło do starcia z policyą, która działała z taką energią, że wielu studentów poraniono, a jakiś młody człowiek Nuger, nie należący do Sorbony, który przypadkiem był obecny na miejscu demonstracyi, został zabity. Wypadek ten rozdrażnił młodzież do najwyższego stopnia. Urządzono cały szereg demonstracyj, wymierzonych przedewszystkiem przeciwko prefektowi policyi Lozé i prezesowi gabinetu. Onegdaj tłum studentów wyruszył do pałacu Izby deputowanych i byłby gwałtem wdarł się do sali, gdyby straż nie zamknęła bram prowadzących do Palais Bourbon.

Deput. Millerand wniósł w Izbie interpelacyę, potępiając w dłuższej przemowie brutalne i samowolne postępowanie policyi. Prezes gabinetu Dupuy zwrócił uwagę, że studenci nie mieli słuszności, gdyż ich demonstracye były wymierzone przeciwko sądowemu wyrokowi i że przy starciu zarówno studenci, jak żołnierze, i urzędnicy policyjni odnieśli uszkodzenia. Co do śmierci Nugera zapowiedział prezes gabinetu ścisłe śledztwo i ukaranie winnych, bez względu na to, gdzie ich należy szukać. W końcu przyjęła Izba porządek dzienny, proponowany przez umiarkowanego republikanina Turrela, wyrażający nadzieję, że rząd zbada, na kogo spada odpowiedzialność za pożałowania godne zajścia i wymierzy surową sprawiedliwość. Dotychczas spokój nie został przywrócony. Demonstracye studenckie powtarzają się codzień i przybierają coraz gwałtowniejszy charakter. Stanowisko prefekta policyi jest silnie zachwiane, gdyż cała opinia publiczna, a raczej cała prasa, oświadczyła się przeciwko niemu; z drugiej strony rząd widzi, że występując zbyt gwałtownie przeciwko organom policyjnym, narazi sobie także silne i wpływowe czynniki. Dlatego położenie jest trudne i niejasne.

Wiec katolicki.

Kraków 5 lipca.

Pierwsze uroczyste zebranie i otwarcie wiecu katolickiego nastąpiło wczoraj w sali „Sokoła“ o godz. 6 wieczorem. A i ta największa w mieście sala mogąca pomieścić parę tysięcy osób, okazała się za szczupłą. Salę przybrał komitet bardzo gustownie. Główną ścianę okryto amarantowym adamaszkiem, związanym u góry w draperye. Na środku draperyj umieszczono godło zbawienia: Krzyż, zrobiony z świeżych kwiatów, wśród festonów adamaszkowych o barwach papieskich. Pod krzyżem tyara, jako godło papieskie. Pod tyarą i krzyżem na tle amarantowem orzeł polski; z jednej jego strony portret Ojca św., z drugiej Najj. Pana. Dalej herby Krakowa i Galicyi. Pod tem obszerna estrada z krzesłami dla dygnitarzy kościelnych i prezydyum wiecu. Naokoło sali do połowy jej urządzono loże dla pań, obito je niebieskim kolorem Krakowa, a opasano festonami o barwach czerwonej i białej. Wszystko przybrane kwiatami i roślinami.

Przed godziną 6 loże i sale zapełnione szczelnie. Przybyło duchowieństwo łacińskie i ruskie w licznym zastępie z całego kraju; naczelnicy władz w komplecie, JE. Julian Dunajewski, Uniwersytet cały, Rada miejska, obywatelstwo wiejskie i krakowskie, rękodzielnicy, lud wiejski z całego kraju, młodzież akademicka. Loże zajęły panie.

Na estradzie zasiedli dostojnicy kościelni: X. kardynał Dunajewski, arcybiskupi XX. Morawski i Issakowicz, X. metropolita Sylwester Sembratowicz, X. biskup Pelesz, X. biskup-sufragan Jakób Glaser, X. biskup Baar z Hauran w Syryi. Z kapituły lwowskiej obrz. łac., X. kan. Dr Lenkiewicz; z ruskiej kapituły lwowskiej: X. prałat Bielecki, X. prałat Pakież, X. kan. Turkiewicz, X. kan. Baczyński. Z ormiańskiej kapituły X. prałat Szymonowicz. Z przemyskiej kapituły ruskiej: X. kan. Czechowicz, z stanisławowskiej kapituły X. kanonik Tkaczunyk. Prócz tego zasiadła tu w komplecie kapituła katedralna krakowska oraz XX. prałaci Chotkowski i Krzemieński, wreszcie X. kanclerz Nowak Anatol, X. kan. Borsuk, kilku dygnitarzy świeckich i członkowie komitetu przygotowawczego.

Obecny na estradzie w wspaniałym stroju polskim hr. Andrzej Potocki, prezes komitetu przygotowawczego, po odegraniu przez orkiestrę poważnego poloneza, otworzył zebranie temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Chórem zabrzmiała sala: Na wieki wieków. Amen.

Z końcem przeszłego roku powstała w kołach rzemieślniczych Krakowa myśl zwołania wiecu katolickiego. Myśl ta była przyjęta z początku przez wielu zimno, przez niejednych z niedowierzaniem. Było wielu takich, co twierdziło, że wprawdzie w innych krajach, jak n. p. w Niemczech, wiece podobne przyniosły wielkie korzyści, ale że miały też do czynienia z innemi warunkami i inne były powody ich zwoływania: że tam był ucisk Kościoła, a tu go niema, że u nas cały kraj i wszystkie stronnictwa są prawie bez wyjątku katolickie, podczas gdy gdzieindziej znaczna część ludności bywa innego wyznania. Obawiano się niektórych kwestyj, przewidywano wiele trudności.

Lecz powoli poglądy się zmieniały, konieczność i potrzeba wiecu siłą biegu rzeczy nasuwała się każdemu. Bo jeżeli dzięki Bogu jawnego prześladowania Kościoła u nas niema, to nikt nie zaprzeczy, że praca podziemna dążąca do podkopania wiary jest, że duch antyreligijny, duch antykatolicki, i u nas stara się zapuścić korzenie i że zachodzi wskutek tego gwałtowna potrzeba stać czujnie na straży i bronić siebie i wiary. A zresztą czyż ostrze rezolucyj wiecu katolickiego ma być koniecznie zwrócone przeciwko jakiemuś nieprzyjacielowi? Istnieje przecie tyle kwestyj wewnętrznych, nad którémi wypada się zastanowić, tyle zagadnień życia, które jasno postawić i jasno rozwiązać należy, jest obojętność i oziębłość, te u nas największe szkopuły, przeciw którym skutecznie przeciwdziałać potrzeba. Są wreszcie i kwestye socyalne, na które odpowiedź może nam dać tylko religia, religia, która nawołując wszy-

Papiestwo wobec upadku Polski

przez

Dra Bronisława Dembińskiego

profesora Uniwersytetu lwowskiego.

Wśród walnej narady nad potrzebami teraźniejszej chwili, wśród licznych głosów, wywołanych uczciwą dążnością, aby lepszą, na coraz zdrowszych i trwalszych podstawach opartą wywalczyć przyszłość, nie będzie, nie może być dysonansem głos przeszłości.

Polska miała sławę wierności i stałości we wierze, zdobytą krwawą służbą na kresach w obronie krzyża przed muzułmańską nawałą, uprawnioną katolickim charakterem narodu. Wprawdzie w XVI wieku zerwała się burza rewolucyi religijnej, ale szybko minęła, bo nie trafiła do uczuć i przekonań, do ducha narodu. Ducha tego częścią niespożytą stała się wiara chrześciańska i katolicka. Na tej podwalinie oparty stał silny i zdrowy dom polski wśród niemocy Rzeczypospolitej. W rodzinie polskiej, religijnym i kornym duchem przejętej, skupiały się moralne zasoby, gdy rozpraszało się dobro publiczne i coraz nowe przepadały ziemie.

W epoce słabnącej energii, a rosnącego nierządu były i jasne chwile, a zawsze prawie, kiedy naród z animuszem rycerskim zdobył się na czyn, działały, prócz politycznych sprężyn i narodowych, także religijne uczucia.

Świadczą o tem wymownie obrona Częstochowy i odsiecz Wiednia, świadczy wreszcie nieszczęsna pod wielu względami konfederacya barska, która bezpośrednio poprzedziła, a po części wywołała pierwszy rozbiór. Pokutował w niej dawny zły duch anarchii, ale były i szlachetniejsze pierwiastki, oprócz obrażonej i dotkniętej godności narodowej zapał religijny. Za wiarę zaczęła się walka. To był początek narodowej tragedyi. Dwie ościenne potęgi skrępowały Polskę „gwarancyami,“ aby pogrążyć ją w zgubnym konserwatyzmie politycznym, a równocześnie narzucały religijny liberalizm, chwalebną zresztą zasadę tolerancyi. Wolność wyznania dla dysydentów była zaczynającą się niewolą całego narodu.

Zaraz w pierwszej chwili, kiedy Rosya coraz natarczywiej i gwałtowniej wkraczała we wewnętrzne sprawy polskie, odezwał się Rzym w głębokiem przeświadczeniu, że z bytem Polski łączy się „całość i nienaruszalność“ katolickiej religii. Wyrażając serdeczny żal z powodu niebezpieczeństwa, grożącego Rzeczypospolitej, wzywa Papież Klemens XIII króla, biskupów i cały naród, aby mężnie w obronie wiary wytrwał: Bóg was doświadcza, macie dowieść, czy kochacie go całem sercem i całą duszą. Równocześnie zaprasza Papież wszystkie dwory katolickie, aby ujęły się za sprawą polską, obchodzącą przecież cały świat katolicki, odzywa się do cesarza, aby, pomny na swe zadanie, bronił Kościoła; przemawia również do króla „katolickiego“ za Polską, a Ludwikowi XV, panu „chrześciańskiemu,“ przypomina, że wszystkie ludy, którym światło wiary świeci, jedno tworzą ciało, a gdy jedna część cierpi, wszystkie cierpią. Potrzeba tedy pomódz „braciom,“ bo inaczej w ostateczne popadną nieszczęście.

Papież chciał powołać do czynu potężne kiedyś a usłużne ramię świeckie, chciał wskrzesić dawne ideały, ideał cesarstwa, zasłaniającego wiarą, ideał chrześciańskiej Rzeczypospolitej w przededniu gwałtów, bluźniących wszelkim uczuciom chrześciańskim i ludzkim.

Wiadomość o porwaniu i wygnaniu biskupów i senatorów zrobiła w Rzymie wielkie wrażenie. Odbyły się publiczne modlitwy za Polskę. Żywe echo znalazły we „wiecznem mieście“ pierwsze klęski, zapowiadające dopiero ogrom niedoli. Zbliżyła się ciemna i bolesna chwila wewnętrznego rozstroju i obcej inwazyi. Widmo rozbioru przybierało coraz wyraźniejsze kształty, stawało się okropną rzeczywistością — w oczach zalęknionego i długą wojną wycieńczonego narodu. To też nie mógł własną piersią zasłonić kraju, otwartego i bezbronnego. O poparcie prosi tedy król wszystkie większe dwory, bo w grze jest nietylko byt Polski, ale spokój i bezpieczeństwo wszystkich państw. „Zginęliśmy — woła — jeżeli spieszna nie przyjdzie pomoc Rzeczypospolitej, rozrywanej i dotkniętej wypadkami, które Europę całą wprowadzają w zdumienie.“

Najczęściej i z całą ufnością zwracał się król do Rzymu wprost, lub przez nuncyuszów. W roku 1772 we wrześniu i październiku donosi Papieżowi, już wówczas Klemensowi XIV, że ogromne obszary ziemi najżyzniejszej zabierają trzej potężni sąsiedzi, i wyraża przekonanie, że Stolica Apostolska nie może obojętnem patrzeć okiem na czyn, przeciwny poczuciu sprawiedliwości i zadający ciężkie ciosy katolickiej wierze, której naród polski zawsze całkiem był oddany i wierny. „Dla Rzeczypospolitej uciśnionej i szarpanej, wołają stany, niema innej pociechy i pomocy, jak na łonie ojca całego świata chrześciańskiego, to oświadcza król i senat, wiary katolickiej dzielny obrońca, oświadcza cały naród, który był przedmurzem prawdziwej religii, i błaga, aby Papież wszystkim chrześciańskim książętom krzywdę Polski przedstawił i ich zniewolił do poparcia i zachowania jej praw w całości.“

W istocie udaje się Klemens XIV w tym celu przez swych nuncyuszów do dworów katolickich, a głównie chodziło o Austryę. Nuncyusz wiedeński miał w myśl instrukcyi z dnia 30 marca 1772 roku nakłonić dwór, aby w tak bardzo niesprawiedliwym czynie nie brał udziału, a polecając nowego nuncyusza, dla Polski przeznaczonego, msgra Garampi, w osobnem piśmie z dnia 15 kwietnia przedstawił, że godność cesarska nakłada obowiązki wobec wiary, w Polsce zagrożonej. Msgr Garampi miał w tej sprawie we Wiedniu kilkakrotne długie posłuchania u cesarzowej Maryi Teresy i kanclerza Kaunitza, ale bez pożądanego skutku. „Fatalnie — pisze nuncyusz — najfatalniej dla Polski ułożyła się polityczna konstelacya.“ Oświadczył wprawdzie dwór wiedeński, że zaniecha zaboru, jeżeli i inne mocarstwa to samo uczynią, ale warunek ten był już wtedy fikcyą. Od kilku miesięcy był bowiem traktat rozbiorowy między Petersburgiem a Berlinem gotowy. Nuncyusz nie zdołał przerwać ani powstrzymać nieszczęsnej akcyi dyplomatycznej, a przybywszy do Warszawy, był już świadkiem, ale nie obojętnym, dokonywanych gwałtów.

„Nie mogę o sprawach tych mówić, czytamy w jego relacyach, jak tylko z wielką goryczą; w szerokich ziemiach, zabranych przez Rosyę, poniesie wiara niepowetowane szkody, niechybnie tam nastąpi obrona i propaganda schizmy.“

W odpowiedzi na pisma, wystosowane do Rzymu, zapewnił nuncyusz króla o najżywszem współczuciu Stolicy Apostolskiej, a na dowód przytoczył, że sam „z całą energią“ we Wiedniu przemawiał przeciw rozbiorowi, a jeżeli tylko stosowna nadarzy się pora, to Papież nowe poczyni kroki na rzecz narodu, serdecznie ukochanego.

Sądząc, że w tem opuszczeniu i rozpaczliwem położeniu jedyną jest dźwignią moralną widzieć objawy i dowody ojcowskich uczuć, miłości i współczucia, nie szczędził nuncyusz tej pociechy. Żalem przejmował go też widok scen smutnych i upokarzających na Sejmie, zwołanym umyślnie, aby wymusić uznanie rozbioru. A że tyle znalazło się nędznych do tego narzędzi i zaprzedanych kreatur, tłumaczy nuncyusz presyą, wywieraną przez obce wojska na sejmikach. Z widocznem zadowoleniem zapisuje też później fakt pamiętny, dowodzący, że nie zamilkło wśród „pomięszania języków“ uczucie godności narodowej i miłości Ojczyzny, zapisuje ku wiekopomnej pamięci, że Rejtan „z odwagą lwa“ stawiał czoło przemocy, że wraz z swymi dzielnymi towarzyszami otoczony był czcią powszechną. Wymuszoną ratyfikacyę i całą robotę rządów nuncyusz we właściwem przedstawia świetle, zaznaczając, że pragną usprawiedliwić swe postępowanie, „zachować pewne decorum i pozory legalne.“

A jednak pomimo wszelkich pozorów budzi się sumienie. Poseł wiedeński zapewniał nuncyusza, co zresztą było wiadomem, że cesarzowa czuje „nieprawidłowość całej procedury“, ale co więcej, Saldern, pełnomocnik rosyjski, przyznał się, że uważa rozbiór „za dzieło podłe“, dlatego też „wstydzi się, że materyalnie był tegoż sprawcą“. Moralnie zatem nie solidaryzował się minister z tem, czego żądała imperatorowa, potężna i groźna pani północy. Dziwnem jest to wyznanie. Wobec przedstawiciela stolicy apostolskiej budzą się szlachetniejsze strony natury ludzkiej, rumieniec wstydu występuje na miedzianych czołach, powstają skrupuły i wyrzuty, jakby przed moralnym trybunałem, powołanym, aby nagradzać lub potępiać. Stanowisko Klemensa XIV wobec rozbioru Polski było jasne. Wiedziały dobrze dwory, że Rzym potępia zamach na obcą własność, ztąd ta widoczna potrzeba usprawiedliwienia swych praktyk. Ale były to tylko przelotne przebłyski. W dumę i pychę rośli ci, którzy mieli za sobą okrutne prawo — na ostrzu miecza. Następca Salderna powiedział hardo, że chociażby Europa cała chciała zapobiedz rozbiorowi, to nie byłaby zdolną, skoro tego absolutnie żądają złączone ze sobą potęgi. Wobec takiego argumentu inne ustępowały. — Wpływ papiestwa na międzynarodowe sprawy był wtedy wogóle coraz mniejszy. W ciągu XVII i XVIII wieku stanęły na widowni trzy pierwszorzędne mocarstwa, które nie należały do powszechnego Kościoła: Anglia, a przedewszystkiem Rosya i Prusy. Prusy dowiodły niedawno, że stać je na śmiałą inicyatywę, że poparte przez Anglię potrafiły utrzymać zdobycz pomimo koalicyi dwóch katolickich dworów, które po długiej walce pierwszy raz podały sobie dłonie — Francyi i Austryi. Górą były dwa protestanckie państwa, górą Prusy! a schizmatycka potęga przedstawiała się coraz groźniej, przybierała coraz więcej rozmiary i kształty kolosu, przygniatającego Europę. Tymczasem straciły znaczenie katolickie w XVI i XVII wieku wielkie i możne mocarstwa — Hiszpania i Francya, nie mówiąc już o Polsce, która nad przepaścią stała. Przewagę miał świat schizmatycko-protestancki. A potem w samym świecie katolickim coś się psuło i rozprzęgało. Zatracały się zasady prawa i chwiał się cały porządek moralny. Na wyżynie moralnej nie stały lub nie umiały się na niej utrzymać katolickie rządy, na wyżynie wielkich i trudnych zadań nie była i hierarchia kościelna w przededniu rewolucyi. Uczuć się daje pewne przesilenie. Zatraciła się zgoła ta wspólność i łączność chrześciańskich i katolickich uczuć, do których apelował Papież. Tak tedy padał „wierny“ naród głównie przez protestancko-pruską i schizmatycko-rosyjską potęgę, padał wśród niemocy lub obojętności katolickich państw. *Roma locuta est!* Głos Rzymu, budzący sumienia, przebrzmiał wówczas, ale nie przebrzmiał w historyi. Godzi się go przypomnieć i z wdzięcznością uznać. Godzi się i to podnieść, że kiedy po bolesnem doświadczeniu i upokorzeniu, po strasznej lekcyi pierwszego rozbioru, naród oprzytomniał i powoli się dźwigał, kiedy zebrał się wielki Sejm, aby kardynalną przedsięwziąć naprawę, odezwał się (14 sierpnia 1788 r.) następca Klemensa XIV-go Pius VI w poczuciu ojcowskiego obowiązku z uznaniem i słowami zachęty dla narodu rycerskiego, znanego „z wiary i miłości ojczyzny“.

Pismo papieskie odczytano na publicznem posiedzeniu. „To zawsze było i będzie, brzmiała odpowiedź stanów polskich z d. 24 lutego 1789 r., przywiązanie do wiary, że innym narodom w tej mierze nie ustępuje, a jeżeli kiedy potrzeba było rady i błogosławieństwa, to obecnie na tym tak bardzo ważnym sejmie, na którym naród licznemi nieszczęściami znękany, z toni wydobyć się pragnie; mamy ufność, że koniec obrad będzie szczęśliwy“.

Tak! powstała dawno upragniona i potrzebna konstytucya, witana z radością i zachwytem, jako zapowiedź odrodzenia, jako objaw politycznej i narodowej samodzielności, witana z uznaniem w Europie przez wyższe umysły. Konstytucya ta uzyskała także błogosławieństwo apostolskie.

„Trudno zaiste uwierzyć, powiedział Pius VI dnia 8 czerwca 1791 r., z jaką radością przyjęta jest od nas ta wiadomość i jak wielką ztąd czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród przez nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost odbierze..., a jak przywodzimy sobie na pamięć stan kwitnący narodu waszego i obszerność sławy ojczystej, idącej wespół z wzrostem i rozkrzewieniem wiary prawowiernej i pobożności prawdziwej, tak obiecujemy sobie, że Najwyższa Opatrzność tem silniejszą wspierać was będzie pomocą, im silniej odtąd do św. Kościoła katolickiego przepisów przywięzywać się i stosować będziecie.“

Pogodny i jasny dzień 3 Maja wszędzie piękne

stkich do pracy i zajęcia, równając wszystkich wobec Boga, wskazuje uboższemu pociechę i nagrodę za jego troski i znoje doczesne, a napomina bogatszego do miłości bliźniego i do niesienia pomocy słabszym i nieszczęśliwym.

To też wnet przekonał się komitet wykonawczy, że trudnością będzie nie brak przedmiotów do dyskusyi w sekcyach, ale przeciwnie brak czasu do zastanowienia się nad wszystkiemi sprawami, które się cisnęły pod obrady.

Wybrano też to, co zdawało się najpilniejszem i zasadniczem. Mimo tego zostało się dużo spraw i sekcye pilnie pracować będą musiały, aby nastarczyć nagromadzonemu materyałowi.

Jest to z pewnością najlepszym argumentem przemawiającym za potrzebą wiecu. Drugim niemniej dobitnym jest tak liczny udział uczestników, a to należących do wszystkich sfer, a przybyłych ze wszystkich stron naszego kraju. Komitet przygogotowawczy wita was wszystkich z wdzięcznością, was pasterzy, dostojników Kościoła, dziękując, żeście raczyli przybyć, aby uświetnić nasze zebranie, a powagą waszą nadać tem większej doniosłości naszym obradom i uchwałom, wita was wszystkich uczestników, duchownych i świeckich, którzyście nie szczędzili czasu i trudów, aby przybyć na nasze wezwanie. Wybaczcie, że niejedno będzie chromać, brak doświadczenia i krótkość czasu stała komitetowi przygotowawczemu na przeszkodzie, że nie mógł i nie potrafił urządzić wszystkiego tak, jakby tego zachodziła potrzeba. Ale wszak i ten Kraków nie odrazu zbudwany, a uwagi jakie poczynicie będą mogły służyć dla następnych wieców.

Z zebraniem się wiecu komitet przygotowawczy kończy swoję działalność i przestaje istnieć, a złoży swą władzę w ręce marszałka wiecu, którego panowie teraz zechcecie wybrać. Pozwólcie, abym dla ułatwienia tego wyboru imieniem ustępującego komitetu zaproponował wam p. Augusta Gorayskiego.

Zebranie powitało propozycyę oklaskami. Wybrany marszałkiem p. Gorayski, zajmuje krzesło prezydyalne i dziękuje krótko serdecznie za wybór słowami: Bóg zapłać. Dzisiejsze zebranie jest dowodem, że duch Boży jest z nami i że Chrystus w cierniowej koronie prowadzi cały naród. W tem otucha, że do lepszej dojdziemy przyszłości. Podnietę do ożywienia ruchu katolickiego dał Ojciec św. Leon XIII i na jego cześć okrzyk, zarówno jak na cześć Najj. Pana, wzniósł marszałek wiecu. Okrzyk powtórzyli zebrani.

P. marszałek Gorayski zaproponował następujące ukonstytuowanie biura wiecu: I wicemarszałek p. Bolesław Augustynowicz, II wicemarszałek X. prałat Andrzej Bielecki, scholastyk kapituły metropolitalnej gr.-kat. we Lwowie. I sekretarz honorowy: książę Paweł Sapieha, II X. Ignacy Świeży, III poseł Wł. Czaykowski, IV X. dziekan Bolesław Antoniewicz z Bnina w Wielkopolsce. Dalej ukonstytuowanie sekcyj: I szkolna, przewodniczący Dr Włodzimierz Kozłowski, zastępca X. Dr Zygmunt Lenkiewicz, sekretarz X. Dr Czesław Wądolny. II Życia katolickiego: przewodniczący poseł Jan Trzecieski, zastępca X. prałat Szymon Tkaczynuk, sekretarz Dr Olearski. III Przemysłowo-ekonomiczna: przewodniczący p. Antoni Wrotnowski, zastępca prof. Dr J. Milewski, sekretarz Dr Ignacy Rosner. IV Rolnicza: przewodniczący książę Adam Sapieha, zastępca radca rządowy Wł. Struszkiewicz, sekretarz Alfons Lippoman. V Naukowa: przewodniczący Tadeusz Pilat, zastępca X. kanonik Józef Pelczar, sekretarz X. Dr Rychlak. VI Sekcya sztuki: przewodniczący hr. Wojciech Dzieduszycki, zastępca X. prałat Józef Krzemieński, sekretarz X. Jan Fijałek. VII Sekcya muzyki: przewodniczący X. prałat Walczyński, zastępca Dr Franciszek Bylicki, sekretarz X. Tomasz Bukowski. VIII. Sekcya dziennikarska: przewodniczący X. prałat Jan Gnatowski, zastępca Dr Stanisław Tomkowicz, sekretarz Dr Tadeusz Sternal.

Wiec przyjmuje propozycye, a wicemarszałkowie i sekretarze honorowi zajmują miejsca na estradzie.

X. prałat Dr Chotkowski przedłożył następujący tekst depesz od wiecu do Ojca św. i Najj. Pana.

Do Ojca Świętego:

„Eminencya Kardynał sekretarz stanu *Rampolla*.

„Zgromadzeni na kongresie w Krakowie katolicy Polacy i Rusini, proszą Waszą Eminencyę, aby w ich imieniu raczył Jego Świątobliwości Leonowi XIII za błogosławieństwa najłaskawiej im udzielone, złożyć jak najserdeczniejsze dzięki.

„Korzystając zaś z upragnionej sposobności, wyrażamy naszą wiarę niewzruszoną i przywiązanie niezmienne do wzniosłej św. Piotra stolicy. Należąc do narodu, który za dopuszczeniem sprawiedliwego Boga od długich lat srogie ponosi cierpienia, widzimy, że łatwiej i głębiej niż inne narody potrafimy czuć i rozumieć srogie krzywdy, wyrządzone Stolicy Apostolskiej w naszych czasach.

„Przeto podnosimy głos protestu i oburzenia przeciwko wszelkim bezprawiom, wszelkiemu ograniczeniu wolności i swobody działania Namiestnika Chrystusowego. Nie uznamy nigdy żadnych jednostronnych zarządzeń, poczynionych z krzywdą przywilejów i praw, których Stolica Apostolska przez tyle wieków używała. Nie przestaniemy też modlić się o wywyższenie Kościoła i prosić Boga, aby naszego Ojca św. Leona XIII w jak najdłuższe zachował lata.“ (Oklaski).

Do Najj. Pana:

„Najwyższa kancelarya gabinetowa w Wiedniu.

„Zgromadzeni z całego królestwa Galicyi na wiecu katolickim w Krakowie Polacy i Rusini korzystają z tej sposobności, aby dać ponowny wyraz niezłomnej wierności, miłości i wdzięczności, w której stale wytrwać pragną do serdecznie ukochanej, uświęconej Osoby Waszej Cesarsko-Apostolskiej Mości i całego Najwyższego Domu Panującego.“ (Oklaski).

Wiec uchwalił tekst obu depesz.

Dalej odczytał X. prałat Chotkowski liczne nadeszłe depesze gratulacyjne od wybitnych osobistości i stowarzyszeń katolickich. Niektóre podajemy:

Wiedeń. Poświadczając z serdecznem podziękowaniem, że odebrałem przesłane mi łaskawe zaproszenie do udziału w zgromadzeniach wiecu katolickiego w Krakowie, wyrażam równocześnie żal, że na nim obecnym być nie mogę i życzę z całego serca najlepszego rezultatu. — Minister *Falkenhayn*.

Kaltenleutgeben. Myślę z Wami. Żałuję, że na wiecu być nie mogę. Życzę, aby wiec zadania swoje z korzyścią dla naszego społeczeństwa spełnił. — *Sanguszko*.

Przemyśl. Nie mogąc dla koniecznej kuracyi przybyć osobiście, łączę się duchem z przezacnymi uczestnikami wiecu, a pozdrawiając ich wszystkich najuprzejmniej, życzę ich obradom wszelkiego błogosławieństwa Bożego, a uchwałom najpomyślniejszych skutków dla chwały Bożej, dobra Kościoła i Ojczyzny. — Łukasz Ostoja *Solecki*, biskup.

Berlin. Żałuję nieskończenie, ale absolutnie przybyć nie mogę, dlatego, że właśnie przypada ważna sesya parlamentu niemieckiego. Przesyłamy najgłębsze uznanie dla wielkiego waszego wiecu i najszczersze życzenia wysokiemu zgromadzeniu, jakoteż najserdeczniejsze podziękowanie za zaproszenie.— Roman *Komierowski*.

Berlin. Przeważną przeszkodą wstrzymany, sercem w Krakowie. Posyłam gorące: Szczęść Boże. *Chłapowski*.

Hall (Tyrol). Szczerze żałuję, że nie mogę korzystać z zaproszenia na wiec katolicki. Prawdziwy przyjaciel Polaków, zgodny z nimi w silnej wierności do katolickiego Kościoła i w szczerej miłości i uległości dla najwyższego domu panującego, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienie i życzenie, aby wasze obrady przyniosły pomyślny i zbawienny skutek dla kraju i państwa. — *Kathrein*.

Grac. Omne consilium vestrum confirmet et omnes petitiones vestras impleat Dominus. — Praelatus *Karlon*.

Walencya. Komisya organizacyjna kongresu eucharystycznego w Hiszpanii wyraża swe gorące sympatye pierwszemu wiecowi katolików polskich i przyłącza się do życzeń, odnoszących się do przywrócenia świeckiej władzy Papieża. — *Arcybiskup Walencyi*.

Dalej nadeszły depesze gratulacyjne od katolicko-politycznego związku na Margarethen w Wiedniu (podp. Feichtinger), od redakcyi pisma *Katolisches Vereinsblatt* w Wiedniu, od Eug. Haffnera z Moguncyi, przesyłającego życzenia w imieniu lokalnego komitetu wiecu katolików niemieckich w r. 1892, od posła Edwarda Fuchsa w imieniu katolickiego związku ludowego w Kolonii, od centralnego zarządu berlińskich stowarzyszeń katolickich (podp. Kehler), z Baden od bar. Vittinghoffa, od katolicko-politycznego związku na Leopoldstadt (podp. Metzler), od komitetu prasowego trzeciego powszechnego wiecu katolików austryackich, od katolickiego stowarzyszenia „Eintracht“ w Monastyrze, od katolickiego związku studenckiego „Austria“ w Wiedniu, od katolicko-politycznego kasyna śródmieścia Wiednia (podp. Fenzl), od posła Ebenhocha w Wiedniu, od zgromadzenia katolików w Czerniowcach, od *Gazety toruńskiej*, od kolonii gości kąpielowych w Iwoniczu, od X. Mościckiego z Jakobca, od członków robotniczej konferencyi św. Wincentego á Paulo w Stryju (podp. Kleeborn-Girtler), od redakcyi *Wielkopolanina*, od redakcyi *Gazety gdańskiej*, od konferencyi św. Wincentego i Towarzystwa dobroczynności w Wiedniu (podp. Rychlik), od Sczanieckiego z Nawry.

Po odczytaniu depesz zabrał głos X. Kardynał Dunajewski, powitany oklaskami u wstępu. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Temi słowy witając wiec, jako sługa Jezusa Chrystusa i pasterz tej dyecezyi, przypomniał chwilę, gdy przed kilku miesiącami grono rzemieślników stanęło przed nim z myślą i propozycyą wiecu. Czcigodny Arcypasterz zastanowił się chwilę, ale zgodził się na projekt. P. Bóg pobłogosławił temu dziełu i dziś widzimy, że na nasze zebranie pospieszyli rodacy ze wszystkich stron, by wziąć udział w wiecu. Niezawodnie przybyliby i z innych stron, gdyby to dla nich było możliwe. Oczy ich i serca w tę zwracają się stronę, gdy doszedł ich głos o wiecu, a dzisiaj pewno niejeden klęczy przed ołtarzem i prosi P. Boga, by i tam zawitała łaska i światło Boże, by i oni korzystać mogli z tych wszystkich dobrodziejstw, jakich my tu zaznajemy (huczne oklaski).

Dostojny mowca dziękuje wszystkim, którzy na wiec przybyli, i tym, którzy wrota na ich przyjęcie otworzyli. Wiec pragnie połączyć pracę z modlitwą. Praca ta nie dąży bynajmniej do pognębienia innych, tylko do utrwalenia zasad, na których ojcowie nasi opierając się, umieli odeprzeć wroga, a czego przykładem Częstochowa. Nie dlatego zebraliśmy się, by walkę toczyć, ale by się utrwalić w obowiązkach.

Tu wymowny ustęp poświęcił czcigodny Arcypasterz owemu zobojętnieniu religijnemu u wielu ludzi od chwili, gdy matka przestała im rękę do zrobienia znaku krzyża św. kłaść na czoło. To zobojętnienie w zasadach wiary i przykazaniach w całem społeczeństwie, gdy tych przykazań strzedz należy, bo w nich lekarstwo na wszystkie choroby i na te, które się obecnie pojawiają. My powinniśmy się w tych niejako ustawach katolickich gruntować coraz więcej, znać je i spełniać. bo znać je, a nie spełniać, to znaczy sobie samemu ubliżać. Wiec utrwali zasady życia katolickiego, a utrwalenie to zaszczepią swoim przykładem uczestnicy i nakłonią do spełniania przepisów, które Kościół św. nakłada, a to przyniesie owoce zbawienne (oklaski).

Dziękuje czcigodny mowca hr. Andrzejowi Potockiemu za to, że wiec ten przygotował. Uczynił to, zanim stanął do maluczkiej, ale zaszczytnej pracy w mieście. Niechże Tobie Bóg błogosławi w tej pracy publicznej; idź w ślady ojców, co krwi, ziemi i majątku dla dobra narodu nie szczędzili. (Oklaski).

Dziękuje czcigodny mowca X. prałatowi Chotkowskiemu, wiceprezesowi komitetu przygotowawczego, który acz z innej dzielnicy, niema serca podzielonego kordonem i jak tam umiłował swoich braci, tak i tu poświęca się dla nich. (Oklaski).

Dziękuje wreszcie czcigodnym książętom Kościoła trzech obrządków, które w jednym rzymskim Kościele są reprezentowane. Mowca ze wzruszeniem wyraża, iż na widok ten, że zebrali się oni tu razem, i dodają świetności i powagi wiecowi, powinienby paść na kolana i zaintonować: *Te Deum!* (Huczne oklaski).

Różne są tu reprezentowane obrządki, ale jednę wyznają wiarę, jednej Głowie wierne. Dają przykład ludowi, jak w miłości łączyć się należy, jak tylko w Kościele katolickim to połączenie prawdziwe być może. Czyż nie daje wymownego przykładu w tej mierze Monarcha, który nie prześladuje żadnego wyznania; Kościół zaś nie na to dobijał się wolności męczeństwem, aby prześladować.

Wszystkim dziękuje raz jeszcze czcigodny Arcypasterz i wspomina, że gdy Ojcu św. przedstawił prośbę o błogosławieństwo dla wiecu, wtedy oświadczył Ojciec św., że zawsze nas miłuje i broni i nie ustąpi na żadnym kroku, gdy o dobro nasze idzie, nietylko tu u nas, ale tam, gdzie ziemię tracą, gdzie nie wolno mówić ojczystym językiem, gdzie nie wolno ręki podnieść do czoła w tym kościele, gdzie się było ochrzczonym. (Wzruszenie). I broni nas Ojciec św., i widział czcigodny mowca, jak broni. W imieniu Ojca św. udzieli błogosławieństwa wiecowi, aby Bóg błogosławił i temu zebraniu i ziemi, by wiec przyniósł pokoleniom naszym takie owoce, iżby kiedyś *Te Deum* zaśpiewać mogły. (Huczne oklaski).

Metropolita X. Sembratowicz wstępuje na trybunę. Zerwały się burzliwe manifestacyjne oklaski i owacye, trwające kilka minut. Gdy się uspokoiły, wzruszony X. Metropolita wita wiec w imieniu biskupów, kleru i ludu ruskiego (oklaski). Jak jest oznaką Polaka katolicyzm, tak samo i Rusini są katolikami, w katolicyzmie do chrześciaństwa nawróceni zostali, w duchu do niego lgnęli. Gdy w Moskwie metropolita został ustanowiony i do schizmy się przyznawał, biskupi ruscy nie byli mu posłuszni i sami sobie wybrali metropolitę. Nie chcieli też słuchać metropolity z Konstantynopola. Wszak Izydor, metropolita ruski, był na florenckim soborze, był kardynałem, i na grobie św. Stanisława pontyfikalną mszę św. odprawił. Rusini zawsze się czuli katolikami, na co dostojny mowca szereg historycznych faktów przytacza, aż na brzeskim synodzie zrobili wyznanie wiary katolickiej i jedności z Rzymem.

Klęski Rzpltej Polskiej wywołały szereg prześladowań za Katarzyny, Mikołaja i Aleksandra i całą Ruś, przez Rosyę zabraną, zmusiły do schizmy, a choć znaleźli się między Unitami zdrajcy, bo gdzież ich niema, którzy prawosławnej Rosyi dopomagali w tej zbrodni, dokonanej na braciach, to jednak większość Rusinów zachowała w duszy miłość Unii, a szerzenie się sztundy świadczy, jak im prawosławie jest miłem. (Oklaski).

Tylko w dzielnicy Rusi pod panowaniem Austryi zachowała się Unia, choć z niejedną walczy trudnością. Szczególnie bolesnem jest jej, że jest tak często podejrzywaną o skłonność do schizmy. To podejrzenie w imieniu Rusi mowca stanowczo odpiera. (Oklaski). Tą drogą nie pomoże się Unii, a ona pomocy bardzo potrzebuje. Jest to smutnym dla niej wypadkiem, że ją cała szlachta opuściła. To też szlachta pamiętać winna, że choć zmieniła obrządek, popieranie Unii jest jej obowiązkiem. Wszyscy bracia Polacy niech nam pomagają. (Huczne oklaski).

Naród ruski jest do obrządku przywiązany, bo ten obowiązek jest z narodem zlany. Przywiązanie do obrządku jest znamieniem dobrego Rusina. Tylko w katolicyzmie jest przyszłość Rusi, a Kościół katolicki strzeże narodowości tak polskiej jak ruskiej. Mogły być pewne spory między Polakami a Rusinami w niektórych kwestyach, ale sporów w rzeczach wiary nie było nigdy. Pragnąc zgody i łączności, bo to nam na obopólny pożytek wyjść może, mowca przynosi od narodu ruskiego serdeczne powitanie i pozdrowienie! (Huczne oklaski).

W końcu prezydent miasta pan Friedlein przemówił w te słowa:

Zaszczyt to dla mnie niemały, że mnie przypadło powitać w imieniu miasta to świetne i poważne zgromadzenie Mężów różnego zawodu, ale przejętych równą chrześcijańską miłością bliźniego i dobra ludzkości. Smutną koleją losu wielekroć przypadło Krakowowi przyjmować żałobne orszaki, towarzyszące składanym tu ku czci i pamięci zwłokom Mężów dobrze zasłużonych w kraju, a w świeżej pamięci mamy jeszcze obchód pogrzebu wdzięcznego lirnika; dziś, szczęśliwem zrządzeniem Opatrzności, mają zabrzmieć w tych murach nie smutne hasła śmierci, ale pełne żywotnej siły i ożywiającej potęgi głosy, ku utwierdzeniu w miłości Boga i bliźniego, a przysparzania dobra społecznego. Takie zadanie zakreśla program niniejszego wiecu, takie przyznać musi każdy, kto licząc się z sumieniem, z dobrą wiarą, wejrzy w chęci i zamiary jego promotorów i uczestników we wszelkim kierunku. Wielkie to zadanie, którego spełnienie, jeżeli przyniesie najbliższą pociechę sercom przeważnej w kraju katolickiej ludności, to i dla innych obojętnem nie będzie, jako przedsięwzięcie, zgodne z nauką Chrystusa, ożywione duchem wzajemnej miłości i wglądające sercem i rozumem prawych obywateli kraju w potrzeby życia społecznego.

Kiedyż większa była tego potrzeba jak dziś, gdy setki gorszących czynów obiega pisma codzienne, gdy niemi zatruta atmosfera rozchodzi się szeroko, a zabiegi podkopujące pracą wieków wyrobioną cywilizacyę, zaczynają już sięgać do naszej siedziby? Kiedyż naglejsza potrzeba myślenia o środkach zaradczych, nie tych, których działanie brutalne, może je chwilowo przytłumić, lecz takich, które wpajając w serca zasady moralności, obudzając uśpione sumienia, torując drogę do poczciwej pracy, a sięgając tym sposobem do korzenia złego, zwolna lecz stanowczo usunąć je mogą.

Przed tem szczytnem zadaniem uchylając czoła, witam z otwartem sercem Was Najdostojniejsi mężowie i wszystkich członków prześwietnego zgromadzenia; witam w imieniu miasta, które do swego steru powołać mnie raczyło i które jak jeden mąż zawtórzyłoby mojemu głosowi. Nie mam prawa przemawiania w imieniu kraju, nie wątpię jednak, że i on poszedłby za głosem grodu, który będąc niegdyś jego głową, dziś chlubić się może, że jest jego sercem.

Odczytem prof. Dra Dembińskiego: „Papiestwo wobec upadku Polski,“ który podajemy w fejletonie w całości, zakończyło się pierwsze zebranie wiecu po godz. 8 wieczorem.

Dziś przed południem odbywały się posiedzenia seksyj.

Sekcya dziennikarstwa i piśmiennictwa obradowała pod przewodnictwem X. prałata Gnatowskiego. Dr Tadeusz Sternal podał referat w sprawie polskiej beletrystyki i przedłożył odpowiednie rezolucye. Po dłuższej dyskusyi, uchwalono rezolucye w następującem brzmieniu:

Wiec katolicki w Krakowie, uznając szeroki wpływ, jaki beletrystyka wywiera na społeczeństwo współczesne; uznając, że stosownie do swego kierunku, stać się ona może zarówno jednym z najdzielniejszych czynników, jak też i rozsadnikiem moralnego zepsucia; uznając wreszcie, że reakcya w duchu katolickim i zastosowanie się do zasad moralności katolickiej, jest jedyną drogą, na której polska beletrystyka może wpływać dodatnio, w sposób kształcący myśl i serce na czytającą publiczność.

Wiec katolicki w Krakowie wyraża życzenie a) aby w polskiem dziennikarstwie i piśmiennictwie pojawiały się tłumaczenia wybitniejszych obcych powieści, pisanych w duchu katolickim, b) aby polska prasa w sprawozdaniach swoich podnosiła powieści katolickie, a zaznaczała przeciwne, c) aby czytającą publiczność ostrzegała przed czytaniem książek, sprzecznych z nauką Kościoła katolickiego.

Następnie odczytał X. Stan. Korzeniowski obszerny referat o dziennikarstwie i zakończył szeregiem rezolucyj, które będą przedmiotem dyskusyi na popołudniowem posiedzeniu.

Sekcya przemysłowo-ekonomiczna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Antoniego Wrotnowskiego. Posiedzenia tej sekcyi odbywają się w amfiteatrze Nowodworskim, a udział członków jest bardzo liczny. Pierwszy referat odczytał prof. Dr Jordan: „W sprawie opieki nad terminatorami.“ Mowca podniósł wielkie znaczenie dobrego i moralnego kształcenia młodzieży rzemieślniczej. U nas pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie wszyscy majstrowie poczuwają się do obowiązku należytego czuwania nad terminatorami, a szkoły uzupełniające nie wystarczają. Referent wniósł następujące rezolucye:

1. Wiec katolicki w Krakowie, biorąc na uwagę niepożądany stan naszego rękodzielnictwa i przemysłu, uważa za jeden ze środków jego podźwignięcia czuwanie nad tem, aby z młodzieży rzemieślniczej wyrastał zastęp ludzi coraz dzielniejszych pod względem fachowym, zdrowych fizycznie i zdrowych moralnie. 2. Wiec katolicki w Krakowie przypomina dlatego, że na majstrach cięży, obok nałożonych na nich przez ustawę przemysłową z roku 1883 i przez ustawodawstwo o szkołach uzupełniających obowiązków, nadto jeszcze powinność czuwania nad zdrowiem i moralnością uczniów, których winni otoczyć ojcowską opieką. 3. Wiec katolicki w Krakowie oświadcza, że zaniedbanie, w jakiem terminatorzy, tak pod względem technicznego wykształcenia, jakoteż pod względem zdrowotnym i religijno-moralnym powszechnie zostają, wymaga tego, żeby społeczeństwo katolickie otoczyło tę młodzież gorętszą, niż dotąd opieką. 4. Wiec katolicki w Krakowie uznaje przeto potrzebę, aby w każdem większem mieście powstały stowarzyszenia katolickie, któreby się opieką nad młodzieżą rzemieślniczą zajęły.

W dyskusyi zabrał przedewszystkiem głos p. Eustachy Chałaciński, który wystąpił w obronie majstrów i zwrócił uwagę na niewystarczający program szkół przemysłowych, które nietylko nie przyczyniają się do umoralnienia młodzieży rzemieślniczej, ale częstokroć ujemnie na nią wpływają. X. Kostkiewicz domagał się większej karności w szkołach przemysłowych i wprowadzenia do ich programu nauki religii. W obronie szkół przemysłowych wystąpił Dr Cwiklicer. Po zreasumowaniu dyskusyi przez prof. Milewskiego uchwalono jednomyślnie wyżej przytoczone rezolucye.

Następnie referował X. Dr Kopyciński „O udziale duchowieństwa w stowarzyszeniach rzemieślniczych“. Obszerny i pełen zajmujących i trafnych uwag referat streszcza się w następujących rezolucyach.

Wiec katolicki, biorąc na uwagę, że zagadnienia społeczne w naszych czasach są w zasadzie zagadnieniami religijno-moralnemi, a jako takie mają być w pierwszym rzędzie przez Kościół św. i jego sługi rozwiązane; zważywszy dalej, że Ojciec św. Leon XIII w Encyklice *Rerum novarum* chwali kler świecki i zakonny za troskliwą pracę nad duchowem dobrem stowarzyszeń i nawołuje, „aby wytężyli swe siły i zdwoili gorliwość sługi ołtarza“; zważywszy, że Najprzewielebniejszy Episkopat Austryi w liście pasterskim z dnia 11 listopada 1891 r. poleca klerowi zwracać pilną uwagę na objawy czasu i współpracować w dziele odrodzenia katolickiej wiary i katolickiego życia; biorąc wreszcie na uwagę, że duchowieństwo w Niemczech przez swoją pracę usunęło grunt socyalnej demokracyi w katolickich krajach, wyraża przekonanie, że: 1) zajęcie się stanem robotniczym, rękodzielniczym i przemysłowym w naszym kraju należy „w pierwszym rzędzie do duchowieństwa katolickiego wszystkich obrzędów“; 2) gruntowne zaznajomienie młodzieży duchownej z kwestyą socyalną w czasie studyów jest niezbędnie potrzebne.

Wiec katolicki odwołuje się przeto do gorliwości i patryotyzmu całego duchowieństwa w kraju z prośbą, aby brało czynny udział w zawiązywaniu i kierownictwie stowarzyszeń robotniczych, przemysłowych i rękodzielniczych. 4) Wiec katolicki w przekonaniu, że towarzyskie i społeczne stosunki naszych przemysłowców potrzebują reformy i że ta reforma trwale i skutecznie tylko na zasadach religii katolickiej, przy jednomyślnym współudziale w pracy ze strony Kościoła i państwa, w duchu prawdziwej sprawiedliwości i miłości chrześciańskiej może być dokonaną, zaleca: tworzenie stowarzyszeń ku wzajemnej pomocy we wszystkich miejscowościach, gdzie fabryki, przemysł i rękodzielnictwo istnieje, a to na zasadach chrześciańskich. Jako takie stowarzyszenia, poleca Wiec katolicki: chrześciańskie stowarzyszenia robotników, czeladników, rękodzielników, przemysłowców, włościan; kasy chorych, kasy pogrzebowe; kasy oszczędności i pożyczkowe; nadto stowarzyszenia humanitarne dla zabezpieczenia losu: inwalidów, wdów i sierót. 5) Wiec katolicki w Krakowie zaleca zakładanie wszędzie Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, tylekroć przez Ojca św. Leona XIII polecanego, tem bardziej, że założenie i kierownictwo nie jest uciążliwe, a skuteczna działalność nadzwyczajna i dla naszych czasów najodpowiedniejsza.

Wywiązała się długa i ożywiona dyskusya. Zabierali głos: X. Kostkiewicz, który podnosił wielkie trudności, z jakiemi walczą włościanie, z powodu wadliwej procedury sądowej i fiskalnych uciążliwości, X. Bukowski, X. Pastor, który odał bardzo ciekawe i praktyczne uwagi z swego doświadczenia w Towarzystwie powroźniczem w Radymnie, p. Chałaciński i Zadęcki. Rezolucye referenta uchwalono jednomyślnie.

W końcu referował X. Badeni „w sprawie święcenia niedziel“ i wniósł następujące rezolucye.

1. Wiec katolicki w Krakowie wypowiada przekonanie, że obowiązująca obecnie ustawa o spoczynku niedzielnym nie odpowiada wymaganiom religijnym i potrzebom społecznym naszego kraju i że należy dążyć do jej zmienienia, a ewentualnie uzyskania osobnej ustawy dla naszego kraju.

2. Wiec katolicki w Krakowie wzywa wszystkich obywateli, którym stan religijny i społeczny naszego kraju leży na sercu, aby przykładem i wpływem wszelkiego rodzaju przeprowadzali chrześciańskie święcenie niedzieli i nawołuje do bezzwłocznego zawiązania w tym celu odpowiedniego stowarzyszenia.

Z powodu spóźnionej pory, odroczono dyskusyę nad tym referatem do popołudniowego posiedzenia.

Sekcya życia katolickiego odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła Jana Trzecieskiego.

Na wniosek X. Dra Gorazdowskiego uchwalono następujące rezolucye w sprawie towarzystw i instytucyj dobroczynnych: 1) Wiec katolicki uznaje wielką pożyteczność Towarzystwa św. Wincentego á Paulo tak męskiego jak damskiego i zaleca wszystkim katolikom, aby się starali po miastach, miasteczkach i po wsiach naszego kraju zakładać konferencye tegoż Towarzystwa i w tym celu odnosili się do Rady Wyższej krajowej w Krakowie. 2) Wiec katolicki uznaje jako rzecz bardzo pożyteczną dla kraju, aby w kilku miejscowościach były założone zakłady przymusowej pracy dla włóczęgów i żebraków, a kolonie rolnicze dla nieletnich przestępców. 3) Wiec katolicki uznaje potrzebę, ażeby Zgromadzeniom Zakonnym, zajmującym się pielęgnowaniem chorych i wychowaniem dzieci, oddane zostały za

---

obudził nadzieje, ale wkrótce uderzyły gromy, które z gruntu gmach rzeczypospolitej zburzyły. Ratunek był trudny, bo walił się cały dawny świat. „Wielka“ rewolucya, polityczna i społeczna, ułatwiła ostateczny pogrom i rozbiór Polski, istną rewolucyę terytoryalną. Polska zapłaciła drogą cenę, za którą Prusy — a zwłaszcza Rosya ratować chciała zachwiane i znieważone trony.

Na wypadki te nagłe papiestwo żadnego nie miało wpływu, nie mogło pohamować gorączkowych prądów wieku, bo samo było zagrożone. Nie mogło zapobiedz zupełnej zagładzie rzeczypospolitej, której odrodzenie niedawno radośnie witało, ale usiłowało dźwigać z gruzów, co się dało, aby znękanemu społeczeństwu moralną zostawić pomoc i religijną pociechę.

W Warszawie, w tragicznej chwili ostatniej walki o niepodległość, nuncyusz Litta patrzał na przykre objawy rozpaczy i szału, a widząc zagrożone życie biskupów, pospieszył wraz z swem otoczeniem do Kościuszki, aby wezwać jego pomocy.

Ten sam nuncyusz udał się później do Petersburga, już po skończonej tragedyi i po zgonie Katarzyny. Wielkoduszna protektorka dysydentów wbrew obietnicom uroczystym, danym w Grodnie właśnie przed stu laty, w lipcu roku 1793, zniosła bezpośrednio po trzecim rozbiorze wszystkie unickie biskupstwa jednym zamachem z wyjątkiem Połocka, zabierając zarazem dobra kościelne. Nuncyusz wręczył przeto carowi Pawłowi obszerny memoryał wraz z licznemi dokumentami, dowodzącemi krzywd, wyrządzonych Kościołowi w ziemiach polskich, i wyjednał w końcu przywrócenie klasztorów i utworzenie trzech biskupstw — arcybiskupstwa połockiego, biskupstwa łuckiego i brzeskiego.

Umowę tę potwierdziła bulla papieska z dnia 18 listopada 1798 roku *Maximis undique pressi*. Przedtem już wyszła bulla *Susceptum nobis* dnia 4 marca 1798, w której przez nowe biskupstwo supraślskie pod berłem pruskiem miało się stać zadość potrzebom „owieczek, rozerwanych przez ludzkich rzeczy dziwne koleje.“

Dwie te bulle ogłosił Pius VI z Florencyi, a nie z Rzymu.

W czasie religijnej walki i zawiści odezwało się wojownicze i namiętne hasło: na Rzym uderzyć, powalić i zgładzić apokaliptycznego potwora — papiestwo. Głos ten znalazł złowrogie echo w rewolucyi XVIII w. Do Rzymu wtargnęli olśnieni apostołowie nowych idei i brutalnie napadli Papieża, a gdy słaby i schorzały starzec 82 letni prosił, aby pozwolili mu umrzeć w pałacu watykańskim, rzekli: „umrzeć można wszędzie“ i wlekli go potem z miasta do miasta, z Włoch do Francyi, coraz spieszniej, aby nie budzić po drodze współczucia.

Na wygnaniu zgasł Pius VI, błogosławiąc zaciekłym nieprzyjaciołom.

Gwałt na Polsce, gwałt na Rzymie dokonany, to objawy równie charakterystyczne rozpasania złych instynktów. Rozwielmożnił się duch przewrotu i rewolucyi. Umysły zbłąkane, czy spaczone opanowała pogarda tradycyi i przeszłości, wiekami uświęconej, nienawiść dzieł, które nie były wyłączną sprawą rąk ludzkich, ani wymysłem głów, choćby najzdolniejszych. Są wspólne lub pokrewne rysy w dziejach naszych i papieskich. „Umrzeć można wszędzie,“ powiedzieli nieraz siepacze wygnańcom polskim, wyrwanym z ojczystego kraju, umrzeć można w lochach ponurych więzień i w kopalniach Sybiru. Doszło wreszcie do tego, że Papież we własnej stolicy przestał być panem, że tułaczem był naród na własnej ziemi. Jest tedy pewna wspólność doli i wspólność niebezpieczeństw, a nie wspólność chwilowych tylko interesów.

Byli prorocy tępego wzroku, którzy przepowiadali koniec katolicyzmu i polskości, którzy w dziejach uznawali jedynie dwie potęgi — rozum i siłę. Przed rozumem miała zniknąć wiara, przed siłą miał ustąpić naród i rzekomo żywotniejszym, bo silniejszym uledz organizmom. Teorye te i nauki lęgły się w jednych i tych samych głowach, z tych samych mętnych płynęły źródeł. Ale nie starczą potęgi te i nie wypełnią życia, nie starczy racya stanu, zasada równowagi i etyka utylitarna, przyznająca polityce swobodne i luźne sumienie.

Na krótką metę, od wypadku do wypadku, utrzyma może zdolność i giętkość, spryt i rutyna dyplomatów równowagę, ale w pochodzie narodów ku dalekim celom, ogólno ludzkim, potrzeba rzetelniejszych i szlachetniejszych zasad, potrzeba ideału chrześciańskiego, któryby wieki przetrwał i wszystkie obejmował ludy.

Państwowe antagonizmy, przygniatające olbrzymim ciężarem społeczeństwo, plemienne i narodowe zawiści, przypominają głośno światu wielką myśl, najpotężniej wyrażoną w powszechnym kościele, myśl jasną i prostą, a jednak zapomnianą i prawie zatraconą, że ludzkość jedną jest całością, że jedne są jej troski i potrzeby, jedne jej cele i zadania, że jedna jest dla niej prawda i cnota. Wszystkie narody tej wielkiej całości są częścią użyteczną i konieczną, wszystkie są w równej mierze powołane do życia i do pracy pod wiecznem i powszechnem hasłem: „Święć się Imię Twoje.“

kłady publiczne w kraju. 4) Wiec katolicki uznaje potrzebę zakładania ochronek pod opieką Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, oraz instytucyi służebniczek tak obrz. łacińskiego jak i ruskiego i uchwala petycyę do Sejmu o subwencyę dla tych ostatnich.

W sprawie bractw kościelnych i środków ich rozwoju (ref. Dr Wł. Markiewicz) uchwalono: 1. Wiec katolicki w Krakowie uznaje wielką pożyteczność bractw kościelnych, uważa jednak za pożądane aby: *a)* statuta tych bractw, przy zastosowaniu się do przepisów kościelnych odpowiednio do postępu i potrzeb czasu, uzupełniano przez dokładne opisanie celu, środków zarządu i sposobu wykonywania nadzoru; *b)* aby bractwa kościelne, które oprócz pobożnych miały także dobroczynne cele, lecz z biegiem czasu je utraciły, obrały sobie podobny cel dobroczynny, miejscowym potrzebom i obecnym stosunkom najwięcej odpowiadający;

2. Wiec katolicki zachęca wiernych bez różnicy stanu, aby w miejscu zamieszkania wstępowali do bractw kościelnych i starali się ożywić w nich ducha szczerej pobożności i prawdziwej miłości bliźniego.

3. Wiec katolicki pochwala zawiązywanie bractw Królowej korony Polskiej w celu zadośćuczynienia ślubom króla Jana Kazimierza 1 kwietnia 1656 w kościele archikatedralnym we Lwowie złożonym, i uważa za pożądane, aby bractwa utrzymywały w tym celu stosunki ze sobą i innemi bractwami w kraju.

W sprawie kongregacyj Maryańskich w kraju (ref. poseł Trzecieski) uchwalono: Wiec katolicki w Krakowie wyraża przekonanie, że należy dążyć do zaprowadzania w szkołach kongregacyj Maryańskich i starać się o rozwój kongregacyj Maryańskich męskich i żeńskich we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa.

Wszystkie trzy referaty napisane bardzo pracowicie, z wielką dokładnością i znajomością rzeczy i porywającym zapałem, niejednokrotnie zebrani przerywali oklaskami.

Kółka rolnicze.

III.

Kraków 4 lipca.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Walnego Zgromadzenia Tow. Kółek rolniczych rozpoczęło się o g. 3 po południu.

P. Stefan Wysocki przedłożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej z użycia funduszów Towarzystwa za r. 1891 i 1892 i wniósł o udzielenie absolutorium zarządowi za obadwa lata.— Wniosek uchwalono.

Do komisyi rewizyjnej na rok następny powołano pp. Leszka Dąbczańskiego, Antoniego Petrykiewicza i Stefana Wysockiego.

P. Dr Dulęba, imieniem zarządu głównego zdaje sprawę z wniosku X. Rudnickiego, domagającego się, by *Przewodnik dla Kółek rolniczych* rozsyłanym był z urzędu Kółkom. Zarząd wnosi, by każde Kółko z urzędu prenumerowało *Przewodnik*, kosztujący 1 złr. rocznie, to ten sam cel będzie osiągnięty z pożytkiem dla członków i wydawnictwa.

P. Wołoszczak z Rohatyna, po rusku przemawia, uznając pożyteczność *Przewodnika dla Kółek*, domaga się, by pismo wychodziło dwa lub trzy razy na miesiąc, naturalnie z podniesieniem ceny. P. Stefan Wysocki popiera wniosek i wyraża podziękowanie dla redaktora *Przewodnika* Dra Dulęby i dla współpracowników (brawo). — P. Dr Dulęba wyjaśnia, iż brak funduszu nie pozwala na częstsze wydawanie *Przewodnika* i dlatego odniesie się Zarząd do Kółek z zapytaniem, czy będą prenumerowały *Przewodnika*. — X. Wróbel stawia wobec tego wniosek, aby zgromadzenie obecne uchwaliło, że każde Kółko obowiązane jest *Przewodnika* prenumerować i by każde regularnie płaciło prenumeratę, w przeciwnym razie wykluczone zostanie ze związku. — Prof. Prażmowski popiera powyższy wniosek i wykazuje konieczną potrzebę częściejszego wydawania *Przewodnika*, który utrzymuje wzajemną łączność i czucie między Kółkami. Wnosi, by zarząd jeszcze dzisiaj wniosek X. proboszcza Wróbla wziął pod rozwagę i na obecnem posiedzeniu przedłożył go do uchwały.

Prezes p. Augustynowicz sądzi, że wniosek X. Wróbla może być przekazany do wiadomości zarządu, który uwzględni go w takim razie, gdy fundusze na to pozwolą. — Dalej jeszcze przemawiają prof. Dr Prażmowski i hr. Jan Potocki, który wykazuje, że przyczyną nielicznej prenumeraty *Przewodnika* jest rzadkie jego, raz na miesiąc wychodzenie, oraz prof. Dr Leo, który wnosi, aby każde Kółko 1 złr. rocznie płaciło na rzecz Towarzystwa, za co otrzymywać będzie *Przewodnik*, dwa razy na miesiąc wychodzić mający. X. Wróbel zgadza się na ten wniosek i odstępuje od swego wniosku.

Wobec przewlekającej się rozprawy, delegat Kółka z Niecieczy przychodzi do stołu prezydyalnego i składa 1 złr. tytułem prenumeraty i oświadcza, że to jest najlepszy sposób załatwienia sprawy i niech idą za nim inni, bo szkoda czasu na bezpłodne rozprawy.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek profesora Dra Leo.

Dalej p. Dr Dulęba imieniem zarządu zdaje sprawę z wniosku o zakładanie przy szkółkach kas oszczędności systemu Raiffeisena; zarząd zgadza się na zasadę, zostawiając uznaniu lokalnych czynników, według jakiego systemu kasy zakładane być mają.

X. Wojciech Owoc sądzi, że nie może być obojętnem dla ludu, według jakiego systemu kasy mają być zakładane, od tego systemu bowiem zależy albo prosty wyzysk, albo humanitarna działalność z umiarkowanym zyskiem. Trzeba nam takich kas, żeby taniego i dogodnego kredytu udzielały włościanom, a takiego kredytu dostarczać mogą tylko Raiffeisenowskie; cześć i podziękowanie temu, co je przeszczepił do kraju. — W Wesołej, Czernichowie, Gaci, kasy te przynoszą najlepszy rezultat, bo oparte są na miłości bliźniego. W Wesołej u siebie, zebrał X. Owoc 1700 złr.; z tego udzielono włościanom kredytu na kupno dobrego bydła z dogodnemi ratami. Dziś przybył mowca z wieśniakami, by podziękować za przeszczepienie kas prof. Stefczykowi. Potem wydzierżawiliśmy w Wesołej prawo propinacyjne po wielkiej walce, bo właścicielem jest żyd bogaty; w miejsce 6 karczem, rozpajających lud, postawiliśmy 3 gospody. Miejsce emblematów żydowskich zajęła konstytucya 3 maja, dobre dzienniki i dobre zabawy. Tak się uszlachetniamy dzięki kasie. (Oklaski). Dalej, dzięki kasie, założyliśmy spółkę handlową i u władz wyrobiliśmy kartę przemysłową, bo nas władze popierają i zbieramy towar po całym powiecie, a następnie rozsprzedajemy. Z tego żyją biedni ludzie.

Przy pomocy kasy zbudowaliśmy szkołę; kasa ratuje ludzi drobnemi pożyczkami na cele produkcyjne i z zarobku włościanin opłaca podatek. Nie potrzebuje iść włościanin po pożyczkę do żyda, nie potrzebuje ręczycieli, ztąd ogromny pożytek moralny i lud się dźwiga, a zarząd czuwa, bo musi czuwać, by pożyczki spłacane były. Dziatwa uczy się oszczędności i znosi po 5 centów. Księża, nauczyciele, osoby inteligentne, powinny się zajmować takiemi kasami Raiffeisenowskiemi, bo one lud do ziemi przywiązują i odcinają od miast, gdzie lud się demoralizuje, i zapewniają dodatni wpływ na lud inteligencyi. Wobec tego mowca zaleca zakładanie tylko kas Raiffeisenowskich. Jakby to ładnie i dobrze było, gdyby w każdej wsi istniało kółko, a dla tych wszystkich kółek w parafii jedna kasa, działająca z niemi i na ich pożytek, broniąca ich od lichwy i wyzysku, zapewniająca swobodę działania. W takiej skombinowanej akcyi leży przyszłość. Nie przeszkodzą kasy Raiffeisenowskie kasom systemu Schultzego i kasom gminnym; im więcej będzie nas pielących grunt ojczysty, tem będzie on czyściejszy i żyzniejszy. W tym względzie należy nam naśladować narody obce. By kasy takie urządzić, trzeba wykładów przy seminaryach nauczycielskich i w seminaryach duchownych o urządzeniu takich kas, trzeba urządzić kursa, gdzieby inteligentni włościanie mogli się uczyć prowadzenia tych kas. (Huczne oklaski).

P. Dr Dulęba broniąc wniosku zarządu godzi się z rezolucyą X. Owoca co do urządzenia stałych kursów praktycznych dla osób mających prowadzić kasy Raiffeisenowskie.

Prof. Dr Stefczyk krytykuje neutralne stanowisko zarządu w tej sprawie; zarząd powinien tu czynnie z poparciem wystąpić. W miejsce wniosku zarządu stawia mowca wniosek, aby zgromadzenie nałożyło na zarząd obowiązek, iżby starał się o zakładanie kas systemu Raiffeisena wszędzie tam, gdzie na to pozwalają stosunki.

Prezes p. Augustynowicz wyjaśnia, iż zarząd nie może działać tak, jak chce prof. Dr Stefczyk, już teraz, gdyż brak po temu ludzi a temu w pierwszym rzędzie zapobiega rezolucya księdza Owoca.

Poseł Herman Czecz wnosi, by uchwalenie i dalsze traktowanie sprawy odroczyć do jutra.

P. Dr. Dulęba odczytywał następujący wniosek Zarządu powiatowego Tow. kółek rolniczych w Żywcu: Walne zgromadzenie wita z radością wiec katolicki, obradujący równocześnie w Krakowie i przyłącza się ochotnie do usiłowania wiecu w celu wywalczenia lepszej ustawy o święceniu niedzieli na korzyść chrześcijańsko-katolickiego społeczeństwa naszego. Zarząd zgadza się w zupełności na ten wniosek, a zebranie przyjmuje go wśród oklasków.

Następnie zebrani udali się na wiec katolicki do sali „Sokoła“.

Kraków 5 lipca.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 10.

Przewodniczący p. Bolesław Augustynowicz.

P. przewodniczący na wstępie posiedzenia stawia wniosek o zamianowanie przez zgromadzenie Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego protektorem Towarzystwa Kółek rolniczych. Od lat 10, odkąd Towarzystwo istnieje, X. Kardynał otacza je swoją gorliwością i życzliwością. Jego więc pierwszego należy zaprosić na stanowisko protektora Towarzystwa. (Huczne oklaski).

Wniosek przyjęto przez powstanie jednomyślnie.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył referent poseł T. Merunowicz wnioski sekcyi handlowej zarządu głównego co do organizacyi handlowej sklepików chrześciańskich Kółek rolniczych. Toczyła się nad niemi zajmująca dyskusya. Sprawozdanie z posiedzenia dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Po posiedzeniu o godz. 1 udała się deputacya, złożona z prezydyum zgromadzenia, reprezentantów duchowieństwa, właścicieli ziemskich, nauczycielstwa i włościan z różnych części kraju, do Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała celem zakomunikowania mu uchwały oraz wyrażenia uczuć zgromadzonych z całego kraju Kółek rolniczych.

KRONIKA.

Kraków 5 lipca.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zwołane na jutro, nie odbędzie się.

— **Zebranie w parku Dra Jordana.** Przy oświetleniu ogni bengalskich, udała się znaczna część uczestników wiecu z sali „Sokoła“ na towarzyskie zebranie do parku Jordana. Zgromadziło się tam około 1000 osób, między któremi było bardzo wielu księży, włościan i przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Pojawił się też hr. Andrzej Potocki i wielu członków komitetu przygotowawczego. Około posągu T. Kościuszki, urządzono wśród zieleni i światła rodzaj apoteozy bohatera naszego. Od pomnika tego przemówił poseł X. Kopyciński. Na wstępie prosił o pobłażliwość, nie przygotowany pragnie mowca, aby nie patrzano na formę jego przemówienia, ale na jego serce. Przed laty Mickiewicz szukając w piśmie św. ukojenia bólu narodowego, znalazł mało pocieszający tekst: *Hominem non habeo.* Dzisiaj tu zgromadzeni możemy, patrząc na owoce działalności Dra Jordana, zawołać z radością: Mamy człowieka, mamy obywatela, który mienie, czas i całą troskę poświęca przyszłości narodu, bo dobru fizycznemu i moralnemu młodzieży naszej. Przemówienie to, wypowiedziane z ciepłem i wzruszeniem, wywołało burzę oklasków na cześć założyciela parku. Pod wrażeniem tego epizodu, długo w noc przeciągnęło się zebranie, z którego wszyscy wynieśli podniosłe wspomnienie.

— **Po pierwszem posiedzeniu** zjazdu Kółek rolniczych podejmował wczoraj komitet zjazdu uczestników tegoż obiadem wspólnym w ogrodzie krakowskim. Do stołów zasiadło 500 osób, przeważnie włościan, obecnym był także prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz wraz z członkami zarządu głównego, oraz miejscowy komitet przyjęcia. Pierwszy toast wzniósł poseł Dr Franciszek Paszkowski na pomyślność i powodzenie Kółek rolniczych w ręce prezesa Towarzystwa. Po podziękowaniu przez prezesa, wzniósł wiceprezes Towarzystwa p. Mandybur po rusku w serdecznych słowach toast, w którym, imieniem Rusinów, dziękował za przyjęcie uczestników zjazdu w Krakowie. Następnie pił włościanin Wójcik z Wyciąż na cześć zarządu głównego, poczem włościanin Włoszczak z Rohatyna w dłuższem ruskiem przemówieniu podniósł zasługi Towarzystwa Kółek rolniczych około podniesienia dobrobytu ludu ruskiego i wyraził wdzięczność Rusinów, oraz chęć ich kroczenia w łącznej i zgodnej pracy za przykładem braci z zachodniej części kraju. Następnie hr. Jan Potocki z Rymanowa wzniósł toast na cześć Rusinów, zakończony okrzykiem „Mnohaja lita,“ który obecni z zapałem powtórzyli. W końcu włościanin Skwara wzniósł toast: „Kochajmy się,“ poczem uczestnicy udali się na drugie posiedzenie zjazdu, wynosząc podniosłe wrażenie z przemówień, podczas uczty wygłoszonych.

— **Na cześć uczestników wiecu katolickiego** urządzili wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego członkowie Czytelni polskiej młodzieży katolickiej uroczysty wieczór, wypełniony przedstawieniem *Mnicha* Korzeniowskiego. Przedstawienie zaszczycili swoją obecnością JEmin. X. Kard. Dunajewski, Exc. X. Arcybiskup Morawski, X. Metropolita Sembratowicz, X. Arcybiskup Issakowicz, X. Biskup Pełesz, X. Biskup Glazer i wielu innych dostojników kościelnych. Wieczór rozpoczął się przemówieniem p. Janczego, zwróconem do X. Kardynała, jako protektora Czytelni. Wykonanie tragedyi Korzeniowskiego było niezwykle dobre. Młodym amatorom udzielał wskazówek i informacyj p. Edmund Rygier. Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza wykonawca tytułowej roli p. K., który posiada niezaprzeczony talent dramatyczny, zasługujący na staranne pielęgnowanie. Przestrzeglibyśmy go tylko przed zbytecznie manierowanem naśladowaniem choćby nawet znakomitych aktorów. Dość licznie zgromadzona publiczność z zajęciem wysłuchała pięknej tragedyi, za której przypomnienie możemy być tylko wdzięczni członkom Czytelni. Instytucya ta, pod nowym zarządem, ma podobno dużo warunków pomyślniejszego niż dotychczas rozwoju. Dowiadujemy się, że wobec wielkiego powodzenia i na wielokrotne nalegania, *Mnich* powtórzony będzie dla uczestników Zjazdu kółek rolniczych dziś we środę o godzinie 8-mej w tejże samej, co wczoraj sali. Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

— **Wydział krajowy** uchwalił przenieść sakretarza Juliana Wolańskiego, na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności w uznaniu jego długoletniej i gorliwej służby tytuł radcy Wydziału krajowego.

— **Maksymilian Łępkowski**, właściciel dóbr, były prezes Rady powiatowej sanockiej, b. poseł do Rady państwa, były dyrektor krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Zasławiu dnia 1 b. m. w 76 roku życia. Był to mąż, który niemal pół wieku strawił na pracy dla społeczeństwa i kraju, niezwykłej wytrwałości, dzielności charakteru i rozległej wiedzy. Eksportacya zwłok odbyła się wczoraj zrana do kościoła parafialnego w Zagórzu, zkąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki zostały złożone w grobowcu familijnym.

— **Z armii.** Podporucznik Karol Stoekart z 13 p. p. mianowany został porucznikiem. Przeniesieni zostali audytorowie: Zacharyasz Pawluch z wyższego sądu wojskowego do sądu garn. w Przemyślu, a Józef Tomek z Przemyśla do Tryestu. Lekarzem-asystentem zamianowany Wiktor Vogt w Krakowie. Kapelanami w rezerwie zostali: Franciszek Kryl i Zenobiusz Gutkowski z gr. kat. dyecezyi we Lwowie. Kapitan Dominik Kuhn z dyrekcyi inż. w Czerniowcach, przydzielony szefowi inżynieryi 5 korpusu. W domach inwalidów umieszczeni zostali: w Tyrnawie emer. kapitan Józef Pietroszyński z Czerniowiec; we Lwowie kapitan Ferd. Track, rotmistrz G. Schmidt i porucznik rach. Grzegorz Dryliński (wszyscy ze Lwowa), oraz kapitan Tytus Adamski z Jasła.

Przeniesieni: kapitanowie Józef Kabath z 13 do 12 p. art., porucznik Juliusz Maurowicz z instytutu geograf. do 80 p. p.; kapitanowie audytorowie Jul. Choroszczakowski z 77 do 55 p. p., Ferd. Kausek z 55 p. p. do sądu garn. w Ołomuńcu; porucznik Gabryel Werner z 80 p. p. do instytutu geograf. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporucznik w rezerwie Ferd. Zadnik z 30, a w stan spoczynku podporucznik Jan Matyasz 1 dyw. bat. w Krakowie. Wystąpić z armii pozwolono podporucz. w rezerwie Edmundowi Ceypekowi z 41 dyw. bat. w Przemyślu. Stypendya z fundacyi podpułk. Yppena otrzymali emeryt. kapitanowie: Konstantyn Dębski i Alojzy Czyżewicz.

— **Rewizya trasy** dla projektowanej przez pp. Stanisława Kluckiego i Dra Ferdynanda Czecza kolei industryjnej o normalnym torze od stacyi Łupków I węg.-galic. kolei do Cisny, odbędzie się dnia 13 lipca na stacyi w Łupkowie, a d. 14 t. m. w Cisny.

— **W sprawie procesu**, wytoczonego moskalofilom z powodu demonstracyi na dworcu kolei północnej w Wiedniu, znajdujemy w dziennikach ruskich następujące wiadomości. Według kolportowanych tutaj i, o ile sądzić można, autentycznych wieści — pisze *Diło* — sędzia śledczy postawił wniosek zaniechania dalszego śledztwa z powodu przekroczenia § 153 ustawy karnej, ponieważ charakter urzędowy X. Metropolity podczas demonstracyi nie jest udowodniony, a wszyscy oskarżeni powodowali się pobudkami politycznemi. Rada sądu karnego krajowego przychyliła się do tego wniosku, jednakże prokurator rekurował do wyższego sądu krajowego. Ośmiu moskalofilów siedzi dotąd w więzieniu, a trzech moskalofilów i pięciu radykalistów nie może się ruszyć poza rogatki Wiednia. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego, prof. Dr Ludwig, zażądał, aby uwięzionych słuchaczy pozostawiono na wolnej stopie. Moskalofile mają już adwokatów w osobie Kroata Dra Žiricza, Czecha Dra Lenocha, a zaproszono także Dra Dudykiewicza z Kołomyi. Obrony radykalistów miał się podjąć antysemita Dr Lueger.“ Nieco dokładniejsze szczegóły w tej sprawie podaje moskalofilski *Hałyczanin*. Śledztwo prowadzi sędzia Zeisberger. Aresztowani wnieśli podanie do sądu z prośbą o uwolnienie ich z więzienia.

Dnia 30 czerwca odbyła się narada Izby sądowej, wskutek której postanowiono aresztowanych uwolnić, ale śledztwo prowadzić dalej. Zastępca prokuratoryi państwowej wniósł rekurs do wyższego sądu krajowego przeciwko postanowieniu pierwszej instancyi. Decyzya wyższego sądu krajowego nastąpić miała d. 4 lipca.

— **X. Piotr Paweł Wierzbowski**, biskup sejneński, zmarł w dniu 1 lipca w Sejnach. Z dat biograficznych tego dostojnika kościelnego przypominamy, że urodził się w r. 1818 w Wierzbowie, w gub. łomżyńskiej, w r. 1841 ukończył studya teologiczne, w r. 1867 obrany został na dziekana suwalskiego, a w r. 1872 otrzymał konsekracyę na biskupa sejneńskiego. Na stanowisku tem w ciągu lat 20 zarządzał dyecezyą, otoczony czcią i miłością; przed dwoma laty cała dyecezya sejneńska obchodziła półwiekowy jubileusz służby kapłańskiej swego ukochanego pasterza. Na pogrzeb biskupa podążył do Sejn JE. X. Arcybiskup Popiel.

— **Portret Cesarza**, malowany przez Pochwalskiego, przeznaczony jest, jak donosi *W. Allg. Ztg*, dla ustępującego ambasadora angielskiego sir Augusta Pageta.

— **Z Warszawy** donoszą do *Przeglądu* pod datą 28 czerwca: „Zeszłej nocy odbyła się rewizya w seminaryum w Płocku, przewrócono wszystko do góry nogami; szczegółów brak.“

— **Jednodniowy spis ludności** w całem państwie rosyjskiem ma się odbyć w jesieni 1894 r. Odpowiedni projekt z poprawkami odnośnych ministeryów wniesiony będzie do Rady państwa w jesieni b. r. Jak pisze *Nowoje Wremia*, koszta spisu obliczono na 4 miliony rs.

— **„Prawit. Wiestnik“** donosi, że zarząd duchownemi sprawami ormian katolików, zgodnie z opinią Rady państwa, poruczony został biskupowi katolickiemu dyecezyi tyraspolskiej.

— **Zabawny wypadek** zdarzył się podczas ostatnich wyścigów hamburskich. Strażnik policyjny, widząc startera, dającego znak do biegu czerwoną chorągiewką, chciał go aresztować, jako socyalistę. Z trudnością zdołano mu wyperswadować, że to znak czysto sportowy.

— **Muzyka przyszłości** ma już swoją „przeszłość“ i zaczyna obchodzić jubileusze. W roku przeszłym ubiegło lat 50 od napisania *Rienziego.* W bieżącym roku przypadał 50-letni jubileusz *Latającego Holendra.* W dniu 2 lutego 1893 r. miało miejsce przedstawienie tej opery w nadwornym teatrze drezdeńskim. *Tannhäuser* dopiero w r. 1895 święcić będzie 50-lecie. 25 lat doczekali się *Minnesängerowie.* Kilka dni temu ubiegło ćwierć wieku od wystawienia tej opery w teatrze nadwornym w Monachium, staraniem Ludwika II bawarskiego. Odbyło się ono 21 czerwca 1868 r. Przy pulpicie dyrygenta stanął Hans v. Bülow, próbami chórów kierował Hans Richter. Wagner przyglądał się spektaklowi z królewskiej loży przy boku Ludwika II. Po przedstawieniu Bülow telegrafował do jednego ze swych przyjaciół berlińskich te słowa: „Horacy obok Augusta w loży.“

— **„Komedya francuska“** niema wcale powodzenia finansowego w Londynie. Jej impressario p. Grau straci zapewne na tej *tournée* kilkakroć sto tysięcy franków.

— **Do Paryża** nadeszła wiadomość o śmierci księcia Uzès, który w kwietniu r. z. wyruszył na czele wyprawy do Afryki. Książę zamierzał przejść od ujścia Kongo na wybrzeże wschodnie, musiał jednak zaniechać tego projektu, udał się do Ubanghi, tam zachorował na dysenteryę i zmarł w Cabinda, w drodze na wybrzeże zachodnie. Śmierć 25-letniego młodzieńca wywołała w Paryżu żywe współczucie. Minister Develle jeden z pierwszych złożył kartę kondolencyjną księżnie d'Uzès, nieszczęśliwej matce. Zaraz za nim przybył marszałek Canrobert z wyrazami współczucia.

— Dnia 4 lipca przed południem trochę deszcz, zresztą pochmurno, chłodno; termometr od +11·2 doszedł do +15·6 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7 rano dnia 5 lipca stan jego był 742·5 mm., termometru +13·4 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 6 lipca: św. Izajasza i Dominiki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Mowa, powiedziana nad trumną śp. X. Faustyna Hannytkiewicza, b. proboszcza unickiego na Podlasiu, przez X. prałata Chotkowskiego. Kraków 1893 (nakład. autora).

Przeznaczonym, jakby wybranym jest Kraków, aby składać pośmiertny hołd zjeżdżającym tak licznie na ostatnie lata życia ofiarom religijnego prześladowania z pod rządów rosyjskich. W ciągu lat niewielu odprowadzaliśmy na cmentarz zwłoki biskupów Krasińskiego i Rzewuskiego, oraz tylu kapłanów łacińskich i unickich. Ostatnim co do czasu był pogrzeb X. Faustyna Hannytkiewicza, wygnańca, b. proboszcza i dziekana Międzyrzyca podlaskiego. Któż lepiej mógł przemówić nad jego grobem, kto lepiej opowiedzieć tę tragedyę jego bohaterskiego żywota, jak nie ten co za jedno z zadań życia obrał sobie badanie dziejów męczeńskich unii, odsłanianie starannie strzeżonej nad niemi przez prześladowczy rząd tajemnicy, utrzymywanie świata w wiadomości o nieszczęsnej doli unitów podlaskich, przemocą, okrutnemi gwałtami „nawracanych“ i „przyjmowanych na łono“ cerkwi schyzmatyckiej. Mowca nietylko znał dobrze X. Hannytkiewicza, ale był to jeden z tych, co najwięcej mu o losach unii udzielał informacyi; owszem przez niego to X. Chotkowski otrzymał przeważną część listów antentycznych od Podlasiaków wygnanych w głęboką Rosyę za wiarę, które p. t. *Listy Unitów* wydane, tłumaczone na język niemiecki i francuski, szeroko rozniosły wiadomość o męczennikach naszych i wzbudziły dla nich współczucie i podziw. Żywot świątobliwego kapłana, opowiedziany na tle dziejów religijnych Podlasia, stanowi jednę z najrzewniejszych i najbardziej budujących kart historyi Kościoła.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz udzielił b. pocztmistrzowi Leonowi Schiller-Schildenfeldowi w Zaleszczykach złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 5 lipca. Komisya dla kodeksu karnego ukończyła wczoraj obrady nad ustawą wprowadczą. Przy artykule, określającym kompetencyę sądu przysięgłych, wywiązała się żywa dyskusya. Referenci w komisyi wybrani zostali również sprawozdawcami w pełnej Izbie. Dzisiaj odbywa się ostatnie posiedzenie przed feryami.

Wiedeń 5 lipca. Wczoraj po południu fałszywy alarm ogniowy wywołał w kościele św. Szczepana silny popłoch. W katedrze znajdowało się właśnie około 4000 pielgrzymów. Dwie osoby są ciężko ranne, 6 lekko.

Grac 5 lipca. Z powodu relegowania dwóch techników odbyła się wczoraj w nocy manifestacya przed domem rektora, urządzona przez studentów wyższej szkoły technicznej. 10 techników aresztowano.

Pola 5 lipca. Arcyksiężna Marya Teresa powiła dzisiaj syna.

Sybin 5 lipca. Zwołana na d. 9 b. m. konferencya rumuńska, na którą zapowiedzieli swoje przybycie liczni uczestnicy z Rumunii, została przez władze zakazana.

Paryż 5 lipca. Studenci ustąpili wczoraj z przedsionków szpitalu Charité. Między policyą a zgromadzonym tłumem wybuchła gwałtowna walka. Wiele osób jest rannych. Konni gwardziści rozproszyli demonstrantów. Wieczorem na placu Saint-Germain przyszło do starcia między strejkującemi dorożkarzami a policyą i konnymi gwardzistami. Ruch na ulicach zamknęły przewrócone omnibusy i wozy tramwajowe. Po kilku starciach spokój został przywrócony. Liczba rannych wynosi od 50—100. Jeden z demonstrantów zginął od kuli rewolwerowej. O godz. 1 w nocy rozproszono mniejsze gromady ekscedentów, zbierające się na ulicy Rivoli. O godz. 3 rano przeniesione zostały zwłoki Nugera ze szpitala Charité na dworzec kolei, zkąd przewiezione będą do Clermont-Ferrand.

Usiłowano podpalić kilka kiosków, czemu atoli przeszkodziła policya. Oddziały kawaleryi z okolicy otrzymały rozkaz udania się do Paryża. Dzisiaj rano zebrała się rada ministrów.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie studentów. Studenci zrzucili z siebie wszelką odpowiedzialność za zrządzone zniszczenia, które, zdaniem ich, popełnione zostały przez pozbawione zajęcia indywidua. Zarządzono energiczne środki zaradcze w celu przeszkodzenia ponownym zaburzeniom. Dzienniki poranne zgodnie twierdzą, że ekscesów nie dopuszczali się ani studenci, ani robotnicy. Rząd postanowił nie zamykać dzisiaj giełdy robotniczej.

Paryż 5 lipca. Komitet studencki wydał odezwę do wszystkich studentów, aby zachowali się spokojnie podczas pogrzebu Nugera. Na bulwarach sklepy były po większej części pozamykane. W ciągu dnia ponowiły się mniejsze zajścia z ajentami policyjnymi. Zwłoki Nugera przewiezione zostały wieczorem na dworzec kolei. Już po południu gromadziły się na ulicach olbrzymie tłumy ludności. Gwardya konna utrzymywała porządek. Na korytarzach Izby deputowani wyrażają głośno oburzenie na sprawców rozruchów. Część posłów jest skłonna do popierania przedsięwziętych przez rząd środków zaradczych. Prefekt policyi Lozé podał się do dymisyi. Rząd przyjęcie jej odroczył do chwili, kiedy porządek będzie przywrócony.

Madryt 5 lipca. W Palafrugell (pow. Gerona) zaszło wczoraj 5 podejrzanych wypadków zasłabnięcia.

Londyn 5 lipca. W kopalniach węgla w Thornhill koło Davsbury eksplozya zasypała 130 górników. Dotychczas znaleziono zwłoki czterech robotników. Z szybu wybuchają płomienie.

Londyn 5 lipca. Zachodzi obawa, że przy eksplozyi w kopalniach węgla w Thornhill zginęło 145 robotników.

Konstantynopol 5 lipca. Krążą pogłoski, że angielski reprezentant przy Porcie wniósł w sobotę urzędowe przedstawienie w sprawie procesu Armeńczyków w Angorze. Poseł angielski domagał się ułaskawienia oskarżonych przed wydaniem werdyktu przez trybunał apelacyjny. Koła dyplomatyczne przypuszczają, że wynik prośby będzie pomyślny.

Dżeddach 5 lipca. Wczoraj zaszło tu 490, w Mecce zaś 260 wypadków śmierci na cholerę.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik ś. p. Oskara Kolberga złożył pan Maryan Matula z listy 7 złr. 40 ct.

Grono nauczycieli wyższej szkoły realnej nadesłało na pomnik ś. p. O. Kolberga 5 złr. 15 ct., na koszta pogrzebu T. Lenartowicza 6 złr. 50 ct.

Na odnowienie katedry na Wawelu złożono od N. N. 1 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożył K. P. z Wieliczki 3 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wilhelm Fenz w Krakowie

Rynek główny L. 9, (965 54-)

poleca swoje składy i wystawę na I. piętrze.

Mebelki bambusowe i etażery.
Proszki i eliziry do zębów.
Tapety marmurowe.

Jedna uboga wyrobnica z Tenczynka, podczas wyścigów w Krakowie, znalazła ślubną obrączkę. Można ją odebrać w drukarni „Czasu“ za udowodnieniem.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 lipca 2 godzina 30 min. po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	—	—	Anglobank	152	25
srebrna „	—	—	Union	251	75
4% złota	—	—	Bankverein	122	25
4% koronowa	—	—	Akcye Länderbank.	248	60
Akcye ban. ausst.-w.	—	—	„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ kredytowe	—	—	„ „ lwowsko-		
Londyn	—	—	czerniow.	257	50
Napoleony	—	—	„ „ połudn.	105	—
Dukaty	—	—	Elbethal	236	50
Marki	—	—	Nordbahn	2885	
4% Renta węg. kor.	94	97	Staatsbahn	308	37
4% „ „ złota	115	60	Alpin	53	10
Losy prem. węg.	148	50	Akcye tytoniowe	183	50
Losy tureckie	49	40	Ruble	130	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 lipca.

Banknoty austr.	165	—	4% Listy likw. pols.	65	50
Krótki Wiedeń	164	60	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	215	45	„ austr. kred.	205	50
5% Listy zast. pols.	67	25	Ultimo Ruble	216	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.** (1501-4)

Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

A. M. L.
Obrazki z życia.
Dziwactwo losu. — Marzenie i rzeczywistość. — Sztuka czy miłość? — Miodowa sielanka. — Albożja wiem? — Kosztem życia. — Przeznaczenie. — Niewierny Tomasz. — Skora do buntu. — Bóg zapłać! — Bez miłości. — Wart pałac Paca, a Pac pałaca. — **Szereg 12 nowel znakomitej autorki** — wydanie wytworne, w 8ce, str. 298. Cena 2 zła.

Retinger Józef, adwokat krajowy.
SPÓR O MORSKIE OKO.
Szereg artykułów, wyjaśniających z wielką ścisłością na podstawie historycznej sprawę Morskiego Oka. — 8o, str. 70. — Cena 45 cent., z przesyłką 50 ct.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historyi literatury polskiej. Wiek XIX.
Zygmunt Krasiński.
W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami. — Cena w oprawie 3 zła. 80 ct., w bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej 4 zła. 50 ct. do 5 zła.

Konstanty Górski, pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa general.
Historya piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł. W 8ce, 271 str. Cena zła. 2·60.

Aleksander Wybranowski.
DAWNE DZIEJE
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana“ do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.) — w 8ce, str. 144, — cena 1 zła. 40 ct., w ozdobnej oprawie 1 zła. 80 ct. (1525-1-10)

Posiadamy już tylko mały zapas słynnego dzieła
Baronowej X. Y. Z.
Towarzystwo Warszawskie.
2 tomy, nader ozdobna edycya, 8o, str. 600. — **Wydanie drugie.** — Cena 3 zła.

„TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE“ rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Leśnik w średnim wieku, zupełnie zdrów i czerstwy, posiadający egzamin państwowy i jako 15-letni nadleśniczy w większych dobrach lasowych nadzwyczajną praktykę w zakresie leśnictwa, władający dokładnie językiem niemieckim i czeskim, życzy sobie dotychczasową posadę na odpowiednie zajęcie w Galicyi zamienić. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod **E. O.** Administracya „Gazety Przemyskiej“ w Przemyślu. (1570-1-3)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
majątku ziemskiego
w Galicyi wschodniej lub zachodniej, w cenie **od 70,000 do 180,000 zła.!** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **„Biuro dzienników“ we Lwowie.** (1562-2-6)

Centralne biuro fabryczne
w Krakowie, ul. Bracka 5,
dostarcza wszelkich artykułów po najtańszych cenach: Cement, wapno, gips, trzcinę (sprzedaż hurtowna), wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, **dachówkę niepołomicką.** — Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, ścieki i rynny, płyty cementowe, schody betonowe, doły kloaczne, kanały i. t. p. **Własna fabryka wyrobów betonowych.** Piece kaflowe firmy *I. Niedźwiecki i Sp.*
JP (1502-2-10)

Przeciw nieczystościom skóry,
stłuszczeniom, trądzikom, liszajom, czerwoności twarzy, jest najskuteczniejszem mydłem
mydło balsamiczne brzozowe
Bergmanna i Sp. w Dreznie. Do nabycia po 25 c. i 45 c. w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** (1327-5-6)

OBWIESZCZENIE.

Przy Wydziale powiatowym w Nisku jest posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia. Roczna płaca 800 złr., roczny ryczałt na objazdy 500 złr.

Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensyi do sumy 1000 złr. w. a. (1524-2-3)

Budowa dróg i mostów, konserwacya dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materyałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej, stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagającego gruntownych studyów technicznych i rutyny w zawodzie.

Podania należy wnieść do Prezydyum Wydziału powiatowego **najdalej do 20 lipca 1893.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nisko, dnia 1 lipca 1893 r.

Akademik rygorozant
poszukuje posady jako guwerner. — Bliższa wiadomość pod adresem: X. Andrzej Jarosz, Seminaryum duchowne, Kraków, Stradom. (1469-3-4)

TAPETY.
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976-31-)

Panienki uczęszczające do szkół — przyjmie na mieszkanie z wiktem od 1 września wdowa po profesorze gimnazyalnym. Na żądanie lekcye fortepianu i konwersacya francuska w domu. — Tymczasowy adres: **L. P. ulica Wolska Nr. 20.** (1462-2-4)

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:
rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.
W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077-28-)

Swieżą krowiankę
z Zakładu p. J. Freysingera z Liska, p. Maurycego Haya z Wiednia — oraz pp. profesorów J. Kretowicza i J. Kubickiego ze Lwowa,
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1280-12-)

Wł. Limanowski,
zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,
poleca: (1175-16-34)
zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.
Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kamienica dwupiętrowa
w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacyj położona, przynosząca czystego dochodu przeszło 7%, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Potrzebny kapitał 10 do 15 tysięcy. — Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokata **Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 55.** (1498-5-5)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-379)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Dla dobra ludzkości!
Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby płciowe leczy gruntownie i bez bolu za pisemną poręką najtaniej, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3.
(1159-24-24)

Siano! Siano!
Poszukuję do kupna kilka tysięcy centnarów tegorocznego dobrego siana liściowego **za natychmiastową gotówkę.** Proszę znaczniejszych dostawców o **najtańsze** podanie cen i **przysłanie próbek.** — Również kupuję siano koniczynowe i tymotkę.
(1537-2-2) **Marcin Kopp,**
Chemnitz, Moritzstrasse Nr. 21.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRATHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft
(2474-34 52)

LOKAL
składający się z wielkiej sali 10¼ m. szerokiej a 16 metrów długiej, wraz z 4-ma pokojami, zajmowany dotąd przez Towarzystwo muzyczne krak., w domu pod L. 32 przy ulicy św. Tomasza — jest do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość w Biurze Drukarni „Czasu.“

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1119-23-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa
Braci Wczelak
we Lwowie. (1064-28-)
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

SZCZAWNICA
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,
z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.
Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.
Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ tańsze, przy najmie dziennym.
W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.
Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.
Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła opłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu.
(751-19-28) ***F. Wiśniewski.***

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-9-23)

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1516-101-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-49 50)

W KRYNICY
w Willi „Wisła“
urządzonej z uwzględnieniem wszelkich wygód, **są pokoje do wynajęcia** po cenach umiarkowanych.
Książki do czytania dla lokatorów „Wisły“ bezpłatnie. (1436-8-10)

Komitet wystawowy krakowskiego Towarzystwa rolniczego
mianował mnie delegatem na wschodnią część powiatu Ropczyckiego. Ktoby zatem miał zamiar wysłać na wystawę swoje płody rolne, bydło lub konie, raczy się zgłosić do mnie po wszelkie objaśnienia oraz potrzebne druki do zgłoszeń, które muszą być wysłane przed 1 sierpnia b. r. (1508-2-3)

Romuald Wojciechowski,
poczta Trzciana.

Pierwsze piętro
z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Sliwińskiego,* do wynajęcia od **1go października.** (1400-16-)

Polka młoda, uzdolniona w krawieczyźnie, gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje stosownej posady. **M. S. w Krakowie, ul. Topolowa l. 15, parter, drzwi l. 3.** (1563-2-3)

Pokój frontowy z kuchnią
jest każdego czasu do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich Nr. 14. (1467-3-3)

Poszukuję od 1 września r. b.
nauczyciela prywatnego,
opatrzonego dobremi świadectwami, biegłego w języku niemieckim, dla gimnazyalisty. (1561-2-3)
Władysław Haller,
Polanka, p. Skawina.

Jako praktykant
przyjęty zostanie uczeń (chrześcianin), który ukończył szóstą klasę gimnazyalną z dobrym postępem. (1514-2-3)
Paweł Wojnar
Bogumin (Oderberg) Szląsk austr.

MACHINY PAROWE
o sile 10—50 koni, wraz z odpowiednim kotłem Cornwall,
silnice (motory) o sile 2—15 koni,
w bardzo dobrym używanym stanie, ma bardzo tanio do sprzedania **H. Fischer w Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1235-8-10)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we **LWOWIE** przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3,
POLECA P. T. ROLNIKOM:
MASZYNY ROLNICZE
z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, według najnowszych i najpraktyczniejszych systemów wydoskonalone, jakoto:
Grabie konne; siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia; siewniki do nawozów sztucznych nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcyonujące; obgartywacze i plewniki do roślin okopowych; słynne pługi Eberhardta; lokomobile; młocarnie parowe i kieratowe; prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę; sieczkarnie, sortowniki, tryeury, brony do łąk itd.

Nawozy sztuczne
z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancyę tak co do składników chemicznych, jak i co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:
superfosfat z kości, mączkę kościaną roztworzoną kwasem siarkowym, mączkę parzoną niewyklejaną, guanosuperfosfat, spodium superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. — Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i nie ma żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Tow. Handlowe zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki austryackiej, poleca takowe najsumienniej i z wszelką gwarancyą **ilości** i **jakości** składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty (chociaż pora ich użycia jest 6—8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. (1488-5-18)

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie opłatnie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 27.394. (1495-3-3)

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa — ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2go sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 23 czerwca 1893 r.

Groll.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessery, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-9-20)